

W Świętą i Wielką Sobotę,

uderzamy na jutrznię o siódmej godzinie nocy. Jutrznię zaczynamy jak zwykle.

Po sześciu psalmach ektenia wielka.

Po: **Bóg i Pan**, troparion, ton 2:

Dostojny Józef z drzewa zdjął przeczyste ciało Twoje, całunem czystym owinął i wonnościami namaściwszy w nowym złożył grobie.

Chwała. Kiedy zstąpiłeś do śmierci, Życie nieśmiertelne, wtedy otchłań zmartwiła od blasku Twego bóstwa. Kiedy zaś i umarłych podźwignąłeś z głębin otchłani, wszystkie moce niebios wołały: „Dawco życia, Chryste Boże nasz, chwała Tobie!”

I teraz. Anioł stanął przy grobie przed niewiastami niosącymi wonności i zawołał: „Wonności dobre są dla zmarłych, Chrystus zaś okazał się niedostępny zepsuciu”.

I zaczynamy śpiewać enkomnia, każdy stichos z rozrzewnieniem, a pochwały ogłasza śpiewak, ton 5:

Błogosławiony jesteś, Panie,* naucz mnie Twych przykazań.

Stacja pierwsza:

1 Błogosławieni nieskalani w drodze,* którzy chodzą w Zakonie Pańskim.

Chryste, Ty będąc Życiem złożony zostałeś w grobie, i ulekły się zastępy anielskie, sławiąc Twoje uniżenie.

2 Błogosławieni badający świadectwa Jego,* szukający Go z całego serca.

Życie, jakże umierasz? Jakże zamieszkujesz w grobie? Kruszysz królestwo śmierci i umarłych podnosisz z otchłani.

3 Ci, którzy nie czynią nieprawości,* chodzą drogami Jego.

Wysławiamy Ciebie, Jezusie Królu, czcimy pogrzeb i cierpienia Twoje, przez które wybawiłeś nas od zniszczenia.

4 Ty nakazałeś* przykazania Twoje pilnie zachowywać.

Jezusie, wszystkich Królu, Ty wyznaczyłeś granice ziemi, a sam dzisiaj zamieszkujesz w małym grobie i martwych podnosisz z grobów.

5 Oby skierowały się drogi moje* ku zachowaniu przykazań Twoich.

Królu wszystkich, Jezu Chryste mój! Czegóż poszukując zstąpiłeś do będących w otchłani, jak nie po to, aby wyzwolić ludzki rodzaj?

6 Wtedy nie zawstydę się,* gdy patrzeć będę na wszystkie przykazania Twoje.

Władca wszystkich widziany jest jako martwy, w nowym grobie złożony jest Ten, który groby zmarłych uczynił pustymi.

7 Wysławiać będę Ciebie w prawości serca,* ucząc się sprawiedliwych wyroków Twoich.

Chryste Życie! Zostałeś złożony w grobie, śmiercią Twoją zniszczyłeś śmierć, i wytoczyłeś życie światu.

8 Przykazania Twoje będę zachowywał,* nie opuszczaj mnie nigdy.

Zostałeś policzony ze złodziejami jako złodziej, Chryste, a usprawiedliwiłeś nas wszystkich ze złych czynów dawnego kusiciela.

9 Jak młodzieniec zachowa w czystości drogę swoją?* Jeśli zachowa słowa Twoje.

Piękniejszy od wszystkich ludzi, który upiększył całą naturę, okazuje się martwym i bez wyglądu.

10 Całym sercem moim szukam Ciebie,* nie daj mi odstąpić od przykazań Twoich.

Zbawco, jakże otchłań wytrzyma Twoje przyjście? Cierpi skruszona, zamroczona i oślepiąca blaskiem światłości Twojej.

11 W sercu moim ukryłem słowa Twoje,* abym nie zgrzeszył przeciw Tobie.

Najsłodszy mój Jezu i zbawca światłości, jakże ukryłeś się w ciemnym grobie? O niewypowiedziana i nieopisana cierpliwości!

12 Błogosławiony jesteś Panie,* naucz mnie przykazań Twoich.

Z niedowierzaniem patrzy duchowa natura i mnogość bezcielesnych, Chryste, na nieopisaną tajemnicę i niewypowiedziany pogrzeb Twój.

13 Wargami moimi opowiadam* wszystkie wyroki ust Twoich.

O, budzące bojaźń cuda! O, nowe rzeczy! Dawca mego oddechu niesiony jest sam bez oddechu i grzebany rękoma Józefa.

14 Na drodze świadectw Twoich raduję się,* jak największym skarbem.

Chociaż zstąpiłeś do grobu, Chryste, nie odłączyłeś się od Ojcowskiego łona, co jest zarazem przedziwne i przesławne.

15 W przykazaniach Twoich pograżę się* i zrozumieć drogi Twoje.

Prawdziwy Królu niebios i ziemi, chociaż zamknąłeś się w małym grobie, dałeś się poznać całemu stworzeniu Jezusie, jako Zbawiciel.

16 Przykazań Twoich nauczę się,* nie zapomnę słów Twoich.

Chryste Stwórco, gdy zostałeś złożony w grobie, zadrżały fundamenty otchłani i otworzone zostały groby ludzi.

17 Odpląć słudze Twemu aby żył* i zachowam słowa Twoje.

Ty, który ziemię trzymasz w dłoni, zmarły ciałem pod ziemią jesteś teraz trzymany, wybawiając umarłych z niewoli otchłani.

18 Otwórz moje oczy* i zrozumieć cuda nauki Twojej.

Zbawco mój i Życie, po śmierci ze zniszczenia podniosłeś się, i umarły przyszedłeś do umarłych, złamawszy więzy otchłani.

19 Przechodniem jestem na ziemi,* nie ukrywaj przede mną przykazań Twoich.

Jak lampa światła teraz ciało Boże kryje się pod ziemią jak w kryjówce i rozpędza ciemność będącą w otchłani.

20 Umiłowała dusza moja* wyroki Twoje każdego czasu.

Gromadzi się wielość duchowych zastępów, aby wraz z Józefem i Nikodemem, pogrzebać Ciebie, Nieogarnionego, w małym grobie.

21 Zgromiłeś hardych, przekłęci są ci,* którzy odstępują od przykazań Twoich.

Jezusie mój, dawco życia, dobrowolnie umarły i złożony pod ziemią, ożywiłeś mnie, umarłego przez gorzkie przestępstwa.

22 Zdejm ze mnie szyderstwo i wzgardę,* bo strzegę świadectw Twoich.

Całe stworzenie zmienia się przez Twoją mękę, wszystko bowiem współczuje Tobie, Słowo, widząc w Tobie swój własny fundament.

23 Chociaż zasiedli książęta i zmagają się przeciwko mnie,* sługa Twój rozmyśla o przykazaniach Twoich.

Otchłań wszystko pożerająca przyjąwszy do swego łona kamień życia, oddaje od wieków pochłoniętych martwych.

24 Gdyż świadectwa Twoje są dla mnie pouczeniem* i rady Twoje są doradcami moimi.

Chryste, złożony zostałeś w nowym grobie, i odnowiłeś ludzką naturę, powstawszy mocą Bożą z martwych.

25 Przyłgnęła do prochu dusza moja,* zachowaj mnie wedle słowa Twego.

Panie, zstąpiłeś na ziemię, aby zbawić Adama, i nie znalazłszy go na ziemi, aż do otchłani zstąpiłeś, poszukując go.

26 Drogi moje opowiedziałem i wysłuchałeś mnie,* naucz mnie przykazań Twoich.

Słowo, cała ziemia zadrżała z lęku i słońce skryło swe promienie, kiedy w ziemi ukryta została Twoja wielka światłość.

27 Droęę przykazań Twoich daj mi zrozumieć,* a rozpamiętywać będę cuda Twoje.

Zbawco, jako człowiek umierasz dobrowolnie, jako Bóg zaś umarłych podnosisz z grobów i z głębi grzechu.

28 Dusza moja ustaje od smutku,* umocnij mnie w słowach Twoich.

O Jezusie, skrapiając Ciebie łzami macierzyńskimi, Dziewica wołała: „Jakże pogrzebię Ciebie, Synu?”

29 Droęę niesprawiedliwości oddał ode mnie,* i prawem Twym zmiłuj się nade mną.

Jak pszeniczne ziarno zstąpiłeś w otchłanie ziemi, i wydawszy wielokrotny owoc, podniosłeś ludzi pochodzących od Adama.

30 Droęę prawdy wybrałem,* i wyroków Twych nie zapomniałem.

Teraz pod ziemię skryłeś się jako słońce, i nocą śmierci zostałeś okryty, ale zajaśniałeś, najjaśniejszy Zbawco.

31 Przyłgnąłem do świadectw Twoich,* Panie, nie zawstydzaj mnie.

Zbawco, jak słoneczny krąg pokrywa księżyc, i Ciebie teraz zakrył grób, zmarłego cielesną śmiercią.

32 Droęę przykazań Twoich pobiegnę,* gdy serce moje rozszerzysz.

Chrystus Życie zakosztował śmierci, śmiertelnych uwolnił od śmierci i wszystkim teraz daje życie.

33 Ukaż mi, Panie, drogę ustaw Twoich,* a będę jej strzegł do końca.

Dawno temu Adam umarł z zawiści diabła, a teraz przywracany jest do życia przez śmierć Twoją, Nowego Adama, Zbawco, w ciele objawionego.

34 Daj mi zrozumienie, a zachowywać będę Prawo Twoje* i strzec go z całego serca.

Duchowe zastępy, widząc Ciebie dla nas wyciągniętego martwego, ulękły się i okryły skrzydłami, Zbawco.

35 Skieruj mnie na ścieżkę przykazań Twoich,* bo w nich upodobałem sobie.

Józef zdjąwszy Ciebie martwego z drzewa, Słowo, złożył teraz w grobie, ale powstań zbawiając wszystkich jako Bóg.

36 Skłoń serce moje do świadectw Twoich,* a nie do żądzy zysku.

Zbawco, Ty byłeś radością aniołów, a teraz stałeś się przyczyną ich smutku, w ciele widziany jako martwy bez oddechu.

37 Odwróć oczy moje, aby nie patrzyły na marność,* w drodze Twojej żyw mnie.

Podniesiony zostałeś na drzewie i podnosisz żyjących ludzi. Będąc zaś pod ziemią, leżących pod nią wskrzesiłeś.

38 Postaw słudze Twemu słowo Twoje* ku bojaźni Twojej.

Zbawco, jak lew zasnął w ciele, jako młode lwiątko powstajesz z martwych, odrzuciwszy cielesną starość.

39 Odwróć pohańbienie moje, którego się lękam,* bo wyroki Twoje są dobre.

Ty wziąłeś żebro Adama i stworzyłeś z niego Ewę, a mając przebity bok, wytoczyłeś z niego oczyszczające źródło.

40 Oto pragnę przykazań Twoich,* w sprawiedliwości Twej zachowaj życie moje.

Dawniej zabijany był baranek jako obraz tajemnicy, Ty zaś jawnie zostałeś zabity, Łaskawy Zbawco, i całe stworzenie oczyściłeś.

41 Niech przyjdzie na mnie zmiłowanie Twoje, Panie,* zbawienie Twoje wedle słowa Twego.

Któż, zaprawdę, wyjaśni nowe i budzące bojaźń zdarzenie? Rządzący

stworzeniem dzisiaj podejmuje cierpienie i umiera za nas.

42 I dam odpowiedź tym, którzy ze mnie szydzą,* bo ufam słowom Twoim.

„Skarbnica życia jakże może być widziana martwą” – z lękiem wołali aniołowie – „jakże w grobie zamykany jest Pan?”

43 Nie odejmuj nigdy od ust moich słowa prawdy,* bo w wyrokach Twoich pokładam nadzieję.

Zbawco, z Twego boku przebitego włócznią, jak z życia kapiesz zbawiające mnie życie i ożywasz mnie nim.

44 I zachowam Prawo Twoje zawsze,* na wieki i na wieki wieków.

Jezu, rozciągnięty na drzewie, zgromadziłeś ludzkość, w bok zaś przebity wszystkim wytaczasz życiodajne przebaczenie.

45 I będę chodził wolną drogą,* bo przykazań Twoich pożądałem.

Zbawco, dostojny Józef dokonuje czynu niepojętego, grzebie Ciebie godnie, jako martwego, i lęka się Twojej budzącej bojaźń postaci.

46 I będę mówił o świadectwach Twych przed królami,* i nie zawstydzę się.

Jezu, pod ziemię dobrowolnie zstąpiłeś jako martwy i z ziemi na niebo podnosisz upadłych ludzi.

47 Będę uczył się przykazań Twoich,* które bardzo umiłowalem.

Jezu, chociaż jako martwy byłeś widziany, ale żywy jako Bóg z ziemi na niebo podnosisz upadłych ludzi.

48 Podniosę ręce moje ku przykazaniom Twoim,* które umiłowalem.

Chociaż byłeś widziany jako martwy, ale żywy jako Bóg ożywiłeś umarłych ludzi, uśmierciwszy mego zabójcę.

48^a I będę rozmyślał* o przykazaniach Twoich.

O radości owa! O obfita słodyczy! Napoiłeś nią będących w otchłani, w mrocznych głębinach zajaśniała światłość.

49 Wspomnij na obietnicę Twoją daną słudze Twemu,* w której dałeś mi nadzieję.

Kłaniam się męce, opiewam pogrzeb, wysławiam Twoje panowanie, Przyjacielu człowieka, przez które zniszczalnych wyzwoliłeś z cierpień

50 To mnie pocieszy w nieszczęściu moim,* bowiem słowo Twoje daje mi życie.

Chryste, na Ciebie obnażono miecz, ale oto miecz mocnego zostaje skruszony, i odwraca się miecz edeński.

51 Pyszni przekraczają bardzo Prawo,* od Prawa Twego nie odstąpiłem.

Owieczka widząc Baranka zabijanego, mieczem przebodzona płakała, pobudzając do płaczu całą owczarnię.

52 Wspominam wyroki Twoje odwieczne, Panie,* i to pociesza mnie.

Chryste, chociaż w grobie zostałeś pogrzebany, chociaż zstępujesz do otchłani, to jednak opróżniłeś groby i obnażyłeś otchłań.

53 Ból ogarnął mnie z powodu grzesznych,* którzy porzucają Prawo Twoje.

Zbawco, dobrowolnie zstąpiłeś pod ziemię, ożywiłeś umarłych ludzi i podniosłeś do chwały Ojca.

54 Pieśnią są dla mnie przykazania Twoje* na miejscu pielgrzymowania mego.

Jeden z Trójcy w ciele haniebną dla nas przecierpiał śmierć, przeraziło się słońce i zadrżała ziemia.

55 Wspominam w nocy imię Twoje, Panie,* i Prawo Twoje zachowuję.

Jak z gorzkiego źródła pochodzące dzieci z pokolenia Judy, w głębokim rowie złożyły Jezusa, karmiciela i dawcę manny.

56 Tak mi się stało dlatego,* że przykazań Twoich strzegłem.

Sędzia jako sądzony stanął przed sędzią Piłatem i został skazany na niesprawiedliwą śmierć na drzewie krzyża.

57 Rzekłem: Pan jest moją częścią,* będę przestrzegał Prawo Twoje.

Hardy Izraelu, ludu spragniony mordu, cóż uczyniłeś? Uwolniliście Barabasz, a Zbawiciela wydaliście na krzyż.

58 Modłę się przed obliczem Twoim z całego serca mego,* zmiłuj się nade mną wedle słowa Twego.

Ręką Twą stworzyłeś Adama z prochu i dla niego stałeś się człowiekiem według natury i ze swej woli zostałeś ukrzyżowany.

59 Myślę o drogach Twoich* i zwracam nogi moje ku świadectwom Twoim.

Posłuchawszy słowa Ojca Twego, zstąpiłeś aż do strasznej otchłani i wskrzesiłeś rodzaj ludzki.

60 Spieszę i nie zwlekam* z zachowaniem przykazań Twoich.

„Biada mi światłości świata! Biada mi światłości moja, Jezusie upragniony!” – wołała Dziewica, gorzko łkając i wzywając.

61 Więzy ludzi grzesznych oploty mnie* i prawa Twego nie zapomniałem.

Zawistni, żądni mordu i hardzi ludzie, winniście wstydić się samego całunu i chusty zmartwychwstałego Chrystusa.

62 O północy wstaję,* aby wyznawać sprawiedliwe wyroki Twoje.

Przyjdź więc podły zabójco, uczniu, okaż mi Twoje złe usposobienie, przez które stałeś się zdrajcą Chrystusa.

63 Jestem współnikiem wszystkich lękających się Ciebie* i zachowujących przykazania Twoje.

Chcesz się pokazać jako przyjaciel człowieka, zgubny ślepcu i niewierny, kłamliwie sprzedając drogocenny olejek.

64 Zmiłowania Twego, Panie, pełna jest ziemia,* przykazań Twych naucz mnie.

Otrzymawszy wyznaczoną cenę za bezcenny olejek niebieski, tym samym, przeklęty szatanie, zostałeś porażony należną niesławą.

65 Dobrodziejstwo wyświadczyłeś słudze Twemu, Panie,* wedle słowa Twego.

Jeżeli byłeś przyjacielem ubogich i troszczyłeś się o olejek rozlany na oczyszczenie duszy, to dlaczego za złoto sprzedajesz jaśniejącego jak złoto?

66 Dobrodziejstwa i kary, i wiedzy naucz mnie,* bo przykazaniom Twoim zawierzyłem.

„O Boże Słowo! O radości moja! Jakże zniosę złożenie Ciebie na trzy dni w grobie? Teraz rozdierane jest moje macierzyńskie łono”.

67 Zanim ukorzyłeś mnie, zgrzeszyłem,* ale zachowałem słowo Twoje.

Dziewica Oblubienica Boża wołała: „Kto mi da łyżę i źródło łez, abym oplakiwała mego słodkiego Jezusa?”

68 Dobry jesteś Panie,* i w dobroci Twojej naucz mnie przykazań Twoich.

„O góry i pagórki, i tłumy ludzi! Wszyscy zapłaczcie i szlochajcie ze Mną, Matką Boga waszego”.

69 Przeciw mnie pomnożyła się niesprawiedliwość pysznych,* ja zaś całym sercem strzegę przykazań Twoich.

„Kiedyż ujrzę Ciebie, Zbawco, Wieczna światłości, radość i pociechę serca mego?”, gorzko płakała Dziewica.

70 Skwaśniało jak mleko serce ich,* ja zaś w Zakonie Twoim pouczam się.

Chociaż, Zbawco, przyjąłeś ciosy jak kamień węgielny, to wytoczyłeś żywą wodę, będąc źródłem życia.

71 Dobrze mi, że ukorzyłeś mnie,* bo nauczyłem się przykazań Twoich.

Z boku Twego, jak z jednego źródła, wypływa podwójna rzeka, my zaś gasimy pragnienie i zdobywamy nieśmiertelne życie.

72 Lepszy jest dla mnie Zakon ust Twoich,* niż tysiące złota i srebra.

Dobrowolnie spocząłeś w grobie jako martwy, ale żyjesz, Zbawicielu, i jak przepowiedziałeś, przez Twoje Zmartwychwstanie podnosisz ludzi.

Chwała. Opiewamy Ciebie, Słowo, Boga wszystkich, z Ojcem i Świętym Duchem, i wysławiamy Twój Boży pogrzeb.

I teraz. Błogosławimy Ciebie, Przczysta Bogurodzico, i z wiarą czcimy złożenie na trzy dni w grobie Twego Syna i Boga naszego.

I znowu pierwszą pochwałę oba chóry śpiewają razem:

Chryste, Ty będąc Życiem, złożony zostałeś w grobie, i ulękły się zastępy anielskie, sławiąc Twoje uniżenie.

Także mała ektenia z ekfonesis: **Albowiem błogosławione jest imię Twoje i wysławione jest Twoje królestwo, Ojca i Syna, i Świętego Ducha, teraz i zawsze, i na wieki wieków.**

Po okadzeniu zaczynamy drugą stację.

Stacja druga:

Lewy chór zaczyna śpiewać troparion:

Godnym jest wysławiać Ciebie, Dawcę życia, któryś na krzyżu wyciągnął ręce i skruszył wrogą moc.

73 Ręce Twoje uczyniły mnie i ukształtowały,* daj mi zrozumienie i nauczę się przykazań Twoich.

Godnym jest wysławiać Ciebie, Stwórcę wszystkich, bowiem przez Twoje cierpienia wybawiliśmy się z wiecznych cierpień i wyzwoliliśmy się ze zniszczenia.

74 Którzy boją się Ciebie, zobaczą mnie i uradują się,* bo w słowach Twoich złożyłem nadzieję.

Zbawco, ulękła się ziemia i ukryło się słońce, kiedy Ty, Niezachodząca Światłości, Chryste, cielesnie wstąpiłeś do grobu.

75 Wiem, Panie, że sprawiedliwe są wyroki Twoje,* i żeś mnie słusznie ukorzył.

Chryste, zasnąłeś naturalnym snem natury w grobie i z ciężkiego snu grzechu podniosłeś rodzaj ludzki.

76 Niech stanie się miłosierdzie Twoje,* abyś pocieszył mnie według słowa Twego, danego słudze Twemu.

„Jako jedyna z niewiast bezboleśnie urodziłam Ciebie, Dziecię, a teraz cierpię boleść, przez Twoje cierpienia nie do wytrzymania” – mówi Przczysta.

77 Niech przyjdą na mnie zmiłowania Twoje, i będę żył,* bo Zakon Twój jest dla mnie pouczeniem.

Zbawco, serafini ulękli się widząc Ciebie w górze nierozdzielnie z Ojcem i w dole martwego rozciągniętego na ziemi.

78 Niech pohańbieni będą pyszni, bo niesprawiedliwie mnie gnębili,* ja zaś zagłębię się w przykazania Twoje.

Słowo, rozdziera się zasłona świątyni przy Twoim ukrzyżowaniu i światła niebieskie skrywają światło, gdy Ty, Słońce, schowałeś się pod ziemią.

79 Niech zwróć się ku mnie, którzy boją się Ciebie,* i którzy znają świadectwa Twoje.

Niebo ulękło się tego widoku: Ten, który na początku jednym gestem umocnił krąg ziemi, jako człowiek zstąpił pod ziemię bez oddechu.

80 Niech będzie serce moje nieskalane w przykazaniach Twoich,* abym nie był zawstydzony.

Ty, który ręką Twą stworzyłeś człowieka, zstąpiłeś pod ziemię, aby mocą wszechwładną podnieść z upadku rodzaj ludzki.

81 Tęskni do zbawienia Twego dusza moja,* w słowach Twoich złożyłem nadzieję.

Przyjdźcie, zaśpiewajmy zmarłemu Chrystusowi święte oplakiwanie, jak dawno temu niewiasty z wonnościami, abyśmy z nimi usłyszeli: „Radujcie się!”

82 Tęsknią oczy moje do słowa Twego,* i mówię: Kiedyż mnie pocieszysz?

Słowo, Ty jesteś zaprawdę niewyczerpanym olejkim. Przeto też olejki przynoszą Tobie niewiasty z wonnościami jako żyjącemu martwemu.

83 Gdy byłem jak miech wysuszony w dymie,* ustaw Twoich nie zapomniałem.

Chryste, będąc pogrzebanym kruszysz królestwa otchłani, śmiercią uśmiercasz śmierć i zrodzonych z ziemi uwalniasz ze zniszczenia.

84 Ileż jeszcze dni sługi Twego?* Kiedyż uczynisz sąd nad prześladowającymi mnie?

Mądrość Boża zstępując do grobu rozlewa potoki życia i ożywia będących w niedostępnych miejscach otchłani.

85 Nieprawi mówią mi słowa pyszne,* nie ma nad Prawo Twoje.

„Aby odnowić zdruzgotaną ludzką naturę, zraniony jestem śmiercią cielesną. Nie drzyj od łkań, Matko moja”.

86 Wszystkie przykazania Twoje są prawdą,* niesłusznie mnie prześladowają, pomóż mi!

Zstąpiłeś pod ziemię, Światło sprawiedliwości, i martwych podniosłeś jak ze snu, rozpędziwszy wszelki mrok będący w otchłani.

87 Omalże nie zgładzili mnie z ziemi,* ja zaś nie odstąpiłem od przykazań Twoich.

Stanowiące zasadę życia ziarno podwójnej natury teraz ze łzami siane jest w głębi ziemi, ale wyrósłszy świat uczyni radosnym.

88 Wedle miłosierdzia Twego zachowaj me życie* i zachowam świadectwa ust Twoich.

Ułakł się upadły Adam Boga chodzącego po raj i upadły raduje się, gdy Bóg zstąpił do otchłani i teraz go podnosi.

89 Na wieki, Panie,* słowo Twoje trwa na wieki.

Tobie, Chryste, ciałem złożonemu w grobie, przynosi ofiarę łez Twoja Rodzicielka, wołając: „Powstań, Dziecię, jak to przepowiedziałeś”.

90 Z pokolenia na pokolenie prawda Twoja,* Tyś utwierdził ziemię i trwa.

Zbawco, Józef w nowym grobie pobożnie grzebiąc Ciebie, śpiewał Tobie pogrzebowe pieśni, połączone z łkaniem.

91 Wedle wyroków Twoich trwa dzień,* bo wszystko służy Tobie.

Duszę Matki Twojej, widzącej Ciebie, Słowo, gwoździami przybitego do krzyża, przebijały gwoździe gorzkiego żalu i strzały.

92 Gdyby Prawo Twoje nie było pouczeniem moim,* wtedy zginąłbym już w nieszczęściu moim.

Widząc Ciebie, słodczy wszystkich, pojonego gorzkim napojem, Matka Twoja zraszała oblicze gorzkimi łzami.

93 Na wieki nie zapomnę przykazań Twoich,* bo w nich dałeś mi życie.

„Zraniona jestem bardzo i płonie moje łono, Słowo, widząc niesprawiedliwe zabicie Ciebie”, mówi płacząc Przeczysta.

94 Twój jestem, zbaw mnie,* bo przykazań Twoich szukałem.

„Jakże zamknę słodkie Twoje oczy i usta Twoje, Słowo? Jakże pogrzebię Ciebie, martwego?”, z lękiem wołał Józef.

95 Czekali na mnie grzesznicy aby mnie zgubić,* świadectwa Twoje zrozumiałem.

Teraz Józef i Nikodem śpiewają zmarłemu Chrystusowi nadgrobne pieśni,

a z nimi śpiewają też serafini.

96 Wszelkiej doskonałości widziałem granicę,* Prawo Twoje szerokie jest bez miary.

Słońce sprawiedliwości, gdy zstępowałeś pod ziemię, Zbawco, wtedy księżyc, który zrodził Ciebie, osłabł z bólu, pozbawiając się Twego widoku.

97 Jakże umiłowalem Zakon Twój, Panie,* przez cały dzień rozmyślałem o nim.

Zbawco, ulękła się otchłań, widząc Ciebie, Dawcę życia, porywającego jej bogactwo i podnoszącego zmarłych od wieków.

98 Od nieprzyjaciół moich mądrszymi czynią mnie przykazania Twoje,* bo na wieki są moimi.

Słoneczna światłość świeci w nocy, Słowo, i Ty zajaśniałeś powstając po śmierci jak z pałacu.

99 Nad wszystkich nauczycieli moich stałem się mądrzejszy,* bo świadectwa Twoje są dla mnie pouczeniem.

Ziemia przyjąwszy do swego łona Ciebie, Stwórcę, ulękła się i zadrzała, budząc zmarłych trzęsieniem.

100 Nad starców stałem się mądrzejszy,* bo przykazań Twoich strzegę.

„Ułękni się cała ziemi!” — wołali dostojny Józef i Nikodem, kiedy teraz na nowo namaszczałeś Ciebie, Chryste, wonnościami.

101 Od wszelkiej złej drogi powstrzymuję nogi moje,* aby zachować słowa Twoje.

Zaszedłeś, Twórcu światłości, i z Tobą zaszło światło słońca. Lęk ogarnął stworzenie, głoszące Ciebie Stwórcą wszystkich.

102 Od wyroków Twoich nie odstąpiłem,* bo ustanowiłeś mi Zakon.

Ułękni się ziemi, oto kamień wytoczony pokrywa kamień węgielny, człowiek zaś śmiertelny Boga, jak śmiertelnego, zakrywa teraz w grobie.

103 Jak słodkie są naszemu podniebieniu słowa Twoje,* słodsze nad miód ustom moim.

Przeczysta płacząc wołała: „Widząc ucznia, którego umiłowales, i Matkę Twoją, Dziecko, powiedz Tve najslodsze polecenie”.

104 Z przykazań Twoich nabyłem mądrość,* dlatego znieawidziłem wszelką drogę kłamliwą.

Ty, Słowo, jako wieczny Dawca życia, rozciągnięty na krzyżu nie uśmierciłeś Żydów, ale wskrzesiłeś ich zmarłych.

105 Latarnią dla nóg moich jest prawo Twoje* i światłem na ścieżkach moich.

Słowo, piękna nie miałaś, ani wyglądu, gdy cierpiałaś, ale zmartwychwstawszy upiększyłaś ludzi boskimi promieniami.

106 Przysiągłem i postanowiłem* zachować wyroki sprawiedliwości Twojej.

Gdy zstąpiłaś ciałem do ziemi, Niezachodzący nosicielu Światłości, słońce pociemniało, nie mogąc znieść tego widoku, chociaż było jeszcze południe.

107 Udręczony jestem bardzo, Panie,* spraw, abym żył według słowa Twego.

Zbawco, słońce i księżyc pociemniały, upodabniając się do sług rozumnych, ubranych w żałobne szaty.

108 Ofiarowania ust moich upodobać racz, Panie,* i wyroków Twoich naucz mnie.

Setnik zobaczył w Tobie Boga, chociaż i umarłeś, a Józef z lękiem wołał: „Jakże Ciebie, Boże mój, dotknę rękoma?”

109 Dusza moja zawsze w ręku Twoim,* i Prawa Twego nie zapominam.

Adam zasnął i z boku swego wyprowadza śmierć, Ty zaś teraz zasnąłeś, Słowo Boże, i wytaczasz ze swego boku życie światu.

110 Zastawili grzesznicy sidło na mnie,* ale od przykazań Twoich nie odszedłem.

Dobry, zasnąłeś na krótko i ożywiłeś umarłych, a zmartwychwstając wskrzesiłeś śpiących od wieku.

111 Odziedziczyłem świadectwa Twoje na wieki,* bowiem one są radością serca mego.

Życiodajna latorośli, zabrana zostałaś z ziemi, ale wytoczyłaś wino zbawienia. Wysławiam więc Twoją mękę i krzyż.

112 Nakłoniłem serce moje do wypełniania przykazań Twoich,* na wieki za wdzięczność.

W jakiż sposób duchowe zastępy wytrzymują okrucieństwo oprawców i wysławiają Ciebie, Zbawco, nagiego, okrwawionego i osądzonego.

113 Przystępców Zakonu znieawidziłem,* Prawo zaś Twoje umiłowałem.

Zaślubiony, zdeprawowany rodzie żydowski, wiedziałeś przecież o odbudowie świątyni, dlaczego więc osądziłeś Chrystusa?

114 Pomocą moją i wspomózeniem moim jesteś Ty,* w słowach Twoich pokładam nadzieję.

W szatę hańby ubrali Stwórcę całego świata, który umocnił niebo i przepięknie ozdobił ziemię.

115 Odstąpcie ode mnie, nikczemni,* i będę przestrzegał przykazań Boga mego.

Ty, Słowo, jak pelikan zraniony w Twój bok, ożywiłeś umarłe dzieci Twoje, tocząc dla nich potoki życia.

116 Wspieraj mnie wedle słowa Twego, a będę żył,* nie zawstydz mnie w oczekiwaniu moim.

Jozue powstrzymał kiedyś słońce siekąc wrogów, Ty zaś ukrywszy się, zniszczyłeś księcia ciemności.

117 Pomóż mi, a będę ocalony,* i będę zawsze przestrzegał przykazań Twoich.

Chryste, nie opuściłeś ojcowskiego łona, Szczodry, i zechciałeś stać się człowiekiem, i zstąpić do otchłani.

118 Wzgardziłeś wszystkimi, którzy odchodzą od przykazań Twoich,* bo nieprawe są ich myśli.

Ukrzyżowany został Ten, który na wodach zawiesił ziemię, i bez oddechu jest teraz w niej składany. Ziemia drży, nie mogąc wytrzymać tego widoku.

119 Niszczysz wszystkich grzeszników ziemi,* przeto umiłowałem świadectwa Twoje.

Nie znająca męża łkając woła: „Biada mi, o Synu, którego miałam nadzieję ujrzeć Królem, a teraz widzę osądzonego na krzyżu”.

120 Przybij do bojaźni Twojej ciało moje,* bowiem wyroków Twoich się lękam.

„To Gabriel mi głosił, gdy sfrunął i rzekł, że wieczne jest królestwo Syna mego Jezusa”.

121 Czyniłem sąd i sprawiedliwość,* nie wydawaj mnie ciemnościom moim.

„Biada, spełniło się proroctwo Symeona, bowiem Twój miecz, przebił serce moje, Emmanuel”.

122 Przyjmij sługę Twego w dobrym bycie,* aby nie rzucali na mnie oszczerstw pyszni.

O Żydzi, powstydzcie się chociaż tych martwych, których wskrzesił Dawca życia, zabity przez was z zawiści.

123 Oczy moje stęskniły się za zbawieniem Twoim* i za słowem sprawiedliwości Twojej.

Ułękło się i pomroczyło swoją światłość słońce, widząc niewidzialną światłość, Ciebie Chryste mój, chowanego w grobie, i bez oddechu.

124 Uczynj ze sługą Twoim wedle miłosierdzia Twego* i przykazań Twoich naucz mnie.

Matka Twoja Przepczysta, Słowo, gorzko płakała, gdy widziała w grobie Ciebie, niewypowiedzianego i przedwiecznego Boga.

125 Sługą Twoim jestem, oświeć mnie,* i poznam świadectwa Twoje.

Matka Twoja niezniszczalna, Chryste, widząc nędzę Twoją, gorzko

plakała i wołała do Ciebie: „Nie opóźniaj się, Życie, pośród umarłych”.

126 Czas zacząć posługę Panu,* pogwałcili Zakon Twój.

Kiedy otchłań ujrzała Ciebie, nieśmiertelne Słońce chwały, zadrżała i gorliwie uwolniła więźniów.

127 Przeto umiłowalem przykazania Twoje,* nad złoto i chryzolit.

Teraz widzimy wielką i budzącą lęk tajemnicę, Sprawca życia podjął śmierć, wszystkich pragnąc ożywić.

128 Przeto wszystkie przykazania Twoje naśladuję,* wszelką drogę niesprawiedliwości znieawidziłem.

Ulecz ranę boku i niepohamowanie rąk praojców, Władco, przebity w bok i mający przygwożdżone ręce.

129 Cudowne są świadectwa Twoje,* przeto przestrzega ich dusza moja.

Poprzednio wszyscy syna Racheli oplakiwali w domu, a Syna Dziewicy oplakuje chór uczniów z Matką.

130 Objawienie słów Twoich oświeca* i rozumnymi czyni dzieci.

Twarz Chrystusa była bita rękoma, a On ręką stworzył człowieka i skruszył szczękę bestii.

131 Usta moje otwieram i wzdycham,* albowiem pragnę przykazań Twoich.

Wszyscy wierni sławimy teraz w pieśniach Twoje ukrzyżowanie i pogrzeb, Chryste, wybawiając się od śmierci przez pogrzeb Twój.

Chwała. Przedwieczny Boże! Współistotne Słowo i Duchu Świąty, umocnij prawosławnych chrześcijan przeciwko wrogom jako Dobry.

I teraz. Przeczysta nieskalana Dziewico, która zrodziłaś Życie, uśmierz zgorszenia Kościoła i daj pokój jako Dobra.

I znowu oba chóry pierwszą pochwałą:

Godnym jest wysławiać Ciebie, Dawcę życia, któryś na krzyżu wyciągnął ręce i skruszył wrogą moc.

Także mała ektenia ekfonesis: Albowiem święty jesteś Boże nasz, który spoczywasz na tronie Cherubinów, i Tobie chwałę oddajemy z niemającym początku Ojcem Twoim i z Najświętszym, i Dobrym, i Życiodajnym Twoim Duchem, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

I zaczynamy trzecią stację, a kapłan okadza.

Stacja trzecia:

I zaczyna prawy, to znaczy pierwszy chór, ton 3:

Wszystkie pokolenia przynoszą pieśń Twemu pogrzebowi, Chryste mój!

132 Wejrzyj na mnie i zmiłuj się nade mną,* jak zwykłeś czynić miłującym imię Twoje.

Józef z Arymatei zdjawszy z krzyża i owinąwszy całunem, pogrzebał Ciebie w grobie.

133 Krokami moimi kieruj wedle słowa Twego,* niech nie owładnie mną wszelka nieprawość.

Chryste mój, niewiasty z wonnościami przyszły, pokornie przyniosły Tobie aromaty.

134 Wybaw mnie od oszustw ludzi,* i zachowam przykazania Twoje.

Przyjdź, całe stworzenie, ofiarujmy Stwórcy pogrzebowe pieśni.

135 Oblicze Twoje rozjaśnij nad sługą Twoim,* i naucz mnie przykazań Twoich.

Wszyscy wraz z niewiastami z wonnościami Żywego pokornie namaścimy jak martwego.

136 Strumienie łez wyprowadźcie oczy moje,* bowiem nie zachowałem Zakonu Twego.

Józefie po trzykroć błogosławiony, pogrzeb ciało Chrystusa, Dawcy

życia.

137 Sprawiedliwy jesteś, Panie,* i prawe są wyroki Twoje.

Ci, których karmiłeś manną, podnieśli piętę na Łaskawcę.

138 Ustanowiłeś sprawiedliwość,* świadectwa Twoje i prawdę całkowitą.

Ci, których karmił manną, przynieśli Zbawcy żółć zmieszana z octem.

139 Pożera mnie gorliwość Twoja,* bo zapomnieli słów Twoich wrogowie moi.

O głupoto zabójców proroków, zabijająca Chrystusa.

140 Czyste jest bardzo słowo Twoje* i sługa Twój umiłował je.

Uczeń, jak głupi sługa, sprzedał otchłań mądrości.

141 Chociaż jestem mały i uniżony,* przykazań Twoich nie zapomniałem.

Judasz fałszywy opuścił Zbawiciela i sam znalazł się w niewoli.

142 Sprawiedliwość Twoja jest sprawiedliwością na wieki,* i Zakon Twój jest prawdą.

Według Salomona usta nieprawych Żydów są rowem głębokim.

143 Ucisk i utrapienie dosięgły mnie,* przykazania Twoje są moim pouczeniem.

Na krętych drogach nieprawych Żydów ciernie i sidła.

144 Sprawiedliwe są świadectwa Twoje na wieki,* oświeć mnie i żył będę.

Józef z Nikodemem grzebią Stwórcę, tak jak grzebie się martwych.

145 Wołam z całego serca mego, wysłuchaj mnie, Panie,* przykazania Twoje zachowywać będę.

Zbawicielu Dawco życia, chwała mocy Twojej, która zwyciężyła śmierć.

146 Wołam do Ciebie, zbaw mnie,* i zachowam świadectwa Twoje.

Przezysta w bólu matczynym płakała, widząc Ciebie, Słowo, leżącego.

147 Wstaję o świtaniu i wołam,* w słowach Twoich mam nadzieję.

„O, najśłodsza moja wiosno, najśłodsze moje Dziecię! Gdzież podziało się piękno Twoje?”

148 Oczy moje otwarte o poranku,* aby uczyć się słów Twoich.

Najczystsza Twoja Matka podniosła płacz nad Tobą umarłym, Słowo.

149 Głos mój usłysz, Panie, wedle miłosierdzia Twego,* wedle wyroku Twego zachowaj życie moje.

Niewiasty z wonnościami przyszły namaścić Chrystusa, Boską wonność.

150 Zbliżają się, którzy czynią mi nieprawość,* od Zakonu Twego oddalili się.

Boże mój, Ty śmiercią uśmierciłeś śmierć, Boską mocą Twoją.

151 Blisko jesteś, Panie,* i wszystkie drogi Twoje są prawdą.

Mądrością Twoją, Boże mój, ujęty jest gorszyciel i zbawia się zwiedziony.

152 Od dawna poznałem ze świadectw Twoich,* żeś na wieki je ugruntował.

Na dno otchłani, do studni zniszczenia, zrzucony został zdrajca.

153 Spójrz na nędzę moją i wyzwól mnie,* bo Zakonu Twego nie zapomniałem.

Ciernie i sidła na drodze trzykroć przeklętego i głupiego Judasza.

154 Osądź moją sprawę i wybaw mnie,* dla słowa Twego zachowaj me życie.

Synu Boży, Królu wszystkich, giną wszyscy Twoi oprawcy, Słowo.

155 Dalekie jest od grzeszników zbawienie,* bo przykazań Twoich nie pożądamy.

W studni zniszczenia zginą wszyscy mężowie żądni krwi.

156 Zmiłowania Twoje liczne są, Panie,* wedle wyroków Twoich zachowaj me życie.

Synu Boży, Królu wszystkich, Boże mój, Stwórco mój, jakże podjąłeś cierpienie?

157 Wielu jest prześladowców i dręczycieli moich,* od świadectw Twoich nie odszedłem.

Owieczka widząc baranka powieszzonego na drzewie, wołała.

158 Widziałem odstępców i miałem ich w obrzydzeniu,* bowiem słów Twoich nie zachowali.

Józef z Nikodemem grzebie życiodajne ciało.

159 Patrz, przykazania Twoje umilowałem, Panie,* wedle miłosierdzia Twego zachowaj życie moje.

Dziewica wołała, tocząc gorące łzy, przebita w sercu.

160 Osnową słów Twoich prawda* i na wieki każdy wyrok sprawiedliwości Twojej.

„Światło mych oczu, najśłodsze moje Dziecię, jakże Ty zakryty teraz zostajesz w grobie?”

161 Książęta ścigają mnie bez powodu,* i przed słowami Twoimi drży serce moje.

„Matko, nie płacz, cierpię, aby uwolnić Adama i Ewę”.

162 Raduję się słowy Twoimi,* jak ten, kto znalazł zdobycz wielką.

„Synu mój, wysławiam Twoje bezgraniczne miłosierdzie, dla którego tak cierpisz”.

163 Kłamstwo znenawidziłem i brzydę się nim,* Zakon zaś Twój umilowałem.

Zostałeś napojony octem i żółcią, Szczodry, niszcząc grzech dawnego zakosztowania.

164 Siedem razy na dzień wysławiam Ciebie,* dla wyroków sprawiedliwych Twoich.

Zostałeś przygwożdżony na krzyżu, Ty, który dawno temu słupem obłoku okryłeś lud Twój.

165 Pokój obfity miłującym Zakon Twój,* nie zgorszą się nigdy.

Zbawco, niewiasty z wonnościami przyszły do Twego grobu i przyniosły Tobie mirrę.

166 Wyglądałem zbawienia Twego, Panie,* i nakazy Twoje umilowałem.

Miłosierny, powstań, z głębi otchłani podnieś nas.

167 Ustrzeże dusza moja świadectwa Twoje,* i umiluje je wielce.

Matka, która Ciebie zrodziła, tocząc łzy mówi: „Powstań, Dawco życia!”

168 Ustrzegę przykazań i świadectw Twoich,* bo wszystkie drogi moje są przed Tobą, Panie.

Słowo, pospiesz powstać, aby skrócić ból Tej, która w czystości Ciebie urodziła.

169 Niech dojdzie modlitwa moja do Ciebie, Panie,* wedle słowa Twego oświeć mnie.

Ułękły się w bojaźni moce niebios, widząc Ciebie martwym.

170 Niech przyjdzie modlitwa moja do Ciebie, Panie,* wedle słowa Twego zbaw mnie.

Daj odpuszczenie grzechów tym, którzy w miłości i bojaźni czczą cierpienia Twoje.

171 Odezwą się usta moje pochwalnym hymnem,* kiedy nauczysz mnie przykazań Twoich.

O, przerażający i przedziwny widok! Jakże ziemia pokrywa Ciebie, Słowo Boże?

172 Opiewać będzie język mój słowa Twoje,* bo wszystkie przykazania Twoje są sprawiedliwe.

Józef, który dawno temu nosił Ciebie, ucieka, a teraz inny Józef grzebie Ciebie.

173 Niech będzie ręka Twoja ku zbawieniu memu,* bo przykazania Twoje wybrałem.

Zbawco mój, płacze i łka nad Tobą umarłym, Przeczysta Twoja Matka.

174 Zapragnąłem zbawienia Twego, Panie,* i Zakon Twój jest pouczeniem moim.

Rozumy niebios przerażone są Twoim, Stwórco wszystkich, przedziwnym i budzącym lęk pogrzebem.

175 Spraw, aby żyła dusza moja i sławiła Ciebie,* i oby wyroki Twoje pomogły mi.

Niewiasty z wonnościami przyszły wcześniej rano wylać mirrę na Twój grób.

176 **Zbłądziłem jak owca zagubiona, odszukaj sługę Twego,* bo przykazań Twoich nie zapomniałem.**

Przez Twoje powstanie daj Kościołowi pokój i ludowi Twemu zbawienie.

Chwała. O, Boże mój, Trójco, Ojcze, Synu i Duchu, zmiłuj się nad światem.

I teraz. Dziewico, pozwól Twoim sługom ujrzeć Zmartwychwstanie Twego Syna.

I śpiewamy eulogitaria Zmartwychwstania, ton 5:

Błogosławiony jesteś, Panie, naucz mnie Twych przykazań.

Chór aniołów zadziwił się, widząc Ciebie, policzonego ze zmarłymi, zniszczyłeś, Zbawco, moc śmierci, i podniosłeś ze sobą Adama, i wszystkich uwalniasz z otchłani.

Błogosławiony jesteś, Panie, naucz mnie Twych przykazań.

O uczennice, dlaczego mieszacie mirrę ze łzami? W grobie anioł błyszczący jasnością mówi do niewiast z wonnościami: „Spójrzcie na grób i zrozumcie, że Zbawiciel powstał z grobu”.

Błogosławiony jesteś, Panie, naucz mnie Twych przykazań.

Wcześniej rano niewiasty z wonnościami biegły do twego grobu z łkaniem, ale stanął przed nimi anioł i powiedział: „Skończył się czas płaczu, nie płaczcie! Głoście apostołom Zmartwychwstanie”.

Błogosławiony jesteś, Panie, naucz mnie Twych przykazań.

Niewiasty z wonnościami z mirrą przyszedłszy do Twego grobu, Zbawco, płakały, lecz anioł rzekł im: „Dlaczego ze zmarłymi policzyliście Żywego? Jako Bóg Zmartwychwstał z grobu”.

Chwała. Pokłońmy się Ojcu i Jego Synowi i Świętemu Duchowi, Trójcy Świętej w jednej naturze, wołając z serafinami: „Święty, Święty, Święty jesteś, Panie”.

I teraz. Dziewica zrodziwszy Dawcę życia uwolniła Adama od grzechu, dała Ewie radość w miejsce bólu, odpadłych zaś od życia skierował ku życiu w Ciebie wcielony Bóg i człowiek.

Alleluja. Alleluja. Alleluja. Chwała Tobie, Boże, trzy razy.

Także mała ektenia z ekfonesis: **Ty bowiem jesteś Królem pokoju, Chryste Boże nasz, i Tobie chwałę oddajemy z niemającym początku Ojcem Twoim, i z Najświętszym, i Dobrym, i Życiodajnym Twoim Duchem, teraz i zawsze, i na wieki wieków.**

Katyzma poetycka dnia, ton 1:

Prosimion: Żołnierze strzegący Twego grobu.

Józef uprosiwszy u Piłata boskie Twoje ciało, owija całunem i wonnościami namaszcza, i w nowym składa grobie. Przeto o poranku niewiasty z wonnościami zawołały: „Pokaż nam, Chryste, jak przepowiedziałeś, Zmartwychwstanie”.

Chwała, i teraz. Ułękły się chóry anielskie widząc będącego w łonie Ojca, jak Nieśmiertelny składany jest w grobie jako martwy, którego otaczają zastępy aniołów i sławia z martwymi w otchłani, jako Stwórcę i Pana.

Psalm 50 i śpiewamy kanon.

Kanon ten jest od pierwszej do szóstej pieśni poematem Marka, biskupa Otranto.

Hirmosy natomiast napisała pewna niewiasta, zwana Kasją.

Od szóstej zaś pieśni do końca jest to poemat kyr Kosmasa.

Akrostych kanonu: **Dzisiaj sławię Wielką Sobotę. Ton 6:**

Pieśń 1

Hirmos: Tego, który niegdyś pokrył falami morza prześladowcę dręczyciela, pod ziemią ukryły dzieci zbawionych, ale my, jak niegdyś dziewice, zaśpiewamy Panu, chwalebnie bowiem wysławiał się.

Chwała Tobie, Boże nasz, chwała Tobie!

Panie Boże mój, opłakiwanie i nadgrobną pieśń zaśpiewam Tobie, który przez pogrzeb swój otworzyłeś mi bramy życia i śmiercią uśmierciłeś śmierć, i otchłań.

Zbawco mój, wysoko na tronie i nisko w grobie, nadniebne i podziemne moce zdrząły widząc śmierć Twoją. Byłeś bowiem widziany jako martwy, Dawco życia, co przewyższa rozum.

Aby wszystko wypełnić Twoją Chwałą, zstąpiłeś do głębin ziemi. Przed Tobą nie ukryło się me wnętrze, które jest w Adamie, Przyjacielu człowieka, i będąc pogrzebanym odnawiasz mnie ze zniszczenia.

Pieśń 3

Hirmos: Ciebie, który na wodach zawiesiłeś całą ziemię, stworzenie zobaczywszy na miejscu trupiej czaszki, zdrząło w wielkim bólu, wołając: „Nie ma świętego poza Tobą, Panie!”

Obraz Twego pogrzebu okazałeś w wielu znakach. Teraz zaś Twoje bożo-ludzkie tajemnice wyjawiałeś także będącym w otchłani, Władco, i wołającym: „Nie ma świętego poza Tobą, Panie!”

Zbawco, rozpostarłeś ręce i zjednoczyłeś od dawna rozproszonych. Odziany w całun i złożony w grobie, uwolniłeś spętanych, wołających: „Nie ma świętego poza Tobą, Panie!”

Nieogarniony, przez grób i pieczęcie dobrowolnie byłeś trzymany, i okazałeś moc Twoją Bożą, pobożnie wołającym: „Nie ma świętego poza Tobą, Panie!”

Także mała ektenia z ekfonesis: Albowiem Ty jesteś Bogiem naszym, i Tobie chwałę oddajemy, Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Katyzma poetycka, ton 1: Żołnierze strzegący Twego grobu, Zbawco, stali się jak martwi od jasności anioła, który zjawił się głosić niewiastom Zmartwychwstanie. Sławimy Ciebie, zwycięzcę zniszczenia, przypadamy do Ciebie, Zmartwychwstały z grobu i Jedyń Boże nasz.

Pieśń 4

Hirmos: Habakuk widząc Twoje na krzyżu boskie uniżenie, w lęku zawołał: Ty, dobry, zrzuciłeś władzę książąt ciemności, zstąpiwszy do będących w otchłani jako Wszechmocny.

Zbawco mój, Ty uświęciłeś siódmy dzień, który dawno temu pobłogosławiłeś odpoczynkiem od wszelkich prac, odpoczywając w sobotę i wszystkich przyciągasz do siebie, i odnawiasz, i nauczasz.

Przy Twoim zwycięstwie mocą wyższej natury od ciała oddzieliła się Twoja dusza. Niszczysz bowiem więzy obu, śmierci i otchłani, mocą Twoją, Słowo.

Otchłań ujrawszy Ciebie, Słowo, zgorzkniała, widząc przebóstwionego śmiertelnego człowieka, zranionego ranami i Wszechwładnego, i oniemiała na ten budzący bojaźń widok.

Pieśń 5

Hirmos: Izajasz zobaczywszy niezachodzącą światłość Twego boskiego objawienia, Chryste, będącego dla nas z Twego miłosierdzia, wstał wcześniej o poranku i wołał: „Powstaną martwi i zmartwychwstaną będący w grobach, i wszyscy zrodzeni z ziemi rozradują się”.

Stwórco, Ty sam stałeś się człowiekiem z prochu, całun i grób objawiają Twoją tajemnicę, Słowo. Dostojny zaś radca, spełniając wolę Twego Rodzica, w Tobie wspaniale na nowo mnie odnawia.

Śmiercią zniszczyłeś śmiertelne, pogrzebem zniszczenie przewycięzasz, bowiem Ty w Boży sposób czynisz nieśmiertelną naturę, którą przyjąłeś, podnosząc ją ze śmierci. Ciało bowiem Twoje, Władco, nie ujrzało zniszczenia, ani też dusza Twoja w otchłani nie została pozostawiona.

Z niezamężnej wyszedłeś i przebity zostałeś w bok, Stwórco mój, Ty przez Nią odnowiłeś Ewę, Zbawco, stawszy się Adamem, zasnąłeś w nadprzyrodzony sposób naturalnym snem i życie podniosłeś ze snu śmierci, i zniszczenia, jako Wszechmogący.

Pieśń 6

Hirmos: Polknięty został, ale nie był utrzymany we wnętrzu wieloryba Jonasz, bowiem nosząc Twój obraz, cierpiącego i dającego się pogrzebać, wyszedł ze zwierza jak z pałacu i wołał do straży przy Twym grobie: Wy, którzy trzymacie się fałszywych bogów, utraciliście samo Miłosierdzie.

Słowo, Ty byłeś bity, ale nie oddzieliłeś się od ciała, które przyjąłeś. Chociaż zniszczyli Twoją świątynię w czasie cierpień, byłeś ciągle Jeden w bóstwie i ciele Twoim, w obu bowiem byłeś Jeden, Syn, Słowo Boże, Bóg i człowiek.

Niosącym śmierć ludziom, ale nie Bogu, był grzech Adama. Chociaż bowiem ucierpiała Twego ciała natura z prochu, to bóstwo pozostało niecierpiętliwe. Zniszczalne zaś w sobie na niezniszczalne przemieniłeś, przez zmartwychwstanie wzbudziłeś źródło życia nieśmiertelnego.

Króluje otchłań, ale nie trwa wiecznie nad rodzajem ludzkim. Ty bowiem, Wszechwładny, gdy zostałeś złożony w grobie, życiodajną dłonią rozerwałeś klucze śmierci i będącym tam od wieku śpiącym głosiłeś prawdziwe wybawienie, Zbawco, stawszy się pierworodnym spośród umarłych.

Mała ektenia ekfonesis: Ty bowiem jesteś Królem pokoju i zbawcą dusz naszych, i Tobie chwałę oddajemy, Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Kontakion, ton 6: Ty, który zamknąłeś otchłań na początku, okazujesz się martwym, przykryty całunem i wonnościami, złożony zostajesz w grobie, Nieśmiertelny, jako śmiertelny. Niewiasty przyszły namaścić Go mirrą, gorzko płacząc i wołając: „Ta sobota jest błogosławiona, w niej bowiem Chrystus zasnawszy, Zmartwychwstał trzeciego dnia”.

Ikos: Ten, który wszystko trzyma, został podniesiony na krzyżu, i widząc Go obnażonym, wiszącym na krzyżu, płacze całe stworzenie. Słońce skryło swoje promienie, gwiazdy straciły blask, ziemia w lęku wielkim zadrżała, morze zawróciło swój bieg, rozpadły się kamienie, otwarły się liczne groby i powstały ciała świętych mężów. Jęczy w dole otchłań, a Żydzi naradzają się, jak wyklamać Zmartwychwstanie Chrystusa. Niewiasty zaś wołają: „Ta sobota jest błogosławiona, w niej bowiem Chrystus zasnawszy, zmartwychwstał trzeciego

dnia”.

Synaksarion:

Dzisiaj świętujemy pogrzeb Bożego ciała, Pana i Boga, i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, i Jego zstąpienie do otchłani. Przez tę posługę nasz rodzaj został uwolniony od zniszczenia, przyodziany w nową szatę i przeznaczony do życia wiecznego.

Stichos: Na próżno pilnuje grobu straż,
grób nie może utrzymać samego życia.

Dla niewypowiedziane Twego uniżenia, Chryste Boże nasz, zmiłuj się nad nami. Amen.

Pieśń 7

Hirmos: Niewypowiedziany cud! Ten, który w piecu zachował od ognia pobożnych młodzieńców, w grobie składany jest bez oddechu, martwy, dla zbawienia nas, śpiewających: Wybawicielu Boże, błogosławiony jesteś!

Zraniona została otchłań w serce, przyjąwszy zranionego włócznią w bok, i wzdycha palona boskim ogniem, na zbawienie nas, śpiewających: „Wybawicielu Boże, błogosławiony jesteś!”

Bogaty grób, przyjął bowiem do siebie Stwórcę jako śpiącego, okazał się skarbnicą boskiego życia, na zbawienie nas śpiewających: „Wybawicielu Boże, błogosławiony jesteś!”

Zgodnie z prawem śmiertelnych Życie wszystkich zostaje złożone w grobie i grób okazuje źródłem zmartwychwstania, na zbawienie nas, śpiewających: „Wybawicielu Boże, błogosławiony jesteś!”

Jedno było bóstwo Chrystusa, nierozłączne z Ojcem i Duchem, w otchłani, w grobie i w Edenie, na zbawienie nas, śpiewających: „Wybawicielu Boże, błogosławiony jesteś!”

Pieśń 8

Hirmos: Zadrżało z lęku niebo i zatrzęsły się fundamenty ziemi. Oto bowiem ze zmarłymi został policzony i w cudzym złożony małym grobie, Ten, który mieszka na wysokościach. Jego to błogosławcie dzieci, wysławiajcie kapłani, ludzie wywyższajcie na wszystkie wieki!

Rozpada się przezczysta świątynia, ale podnosi upadły przybytek. Zamiast pierwszego Adama drugi, który mieszka na wysokościach, zstąpił aż do głębin otchłani. Jego to błogosławcie dzieci, wysławiajcie kapłani, ludzie wywyższajcie na wszystkie wieki!

Nie starczyło odwagi uczniom, Arymatejczyk zaś nabrawszy śmiałości, widząc nad wszystkimi Boga martwego i nagiego, uprasza i grzebie Ciebie, wołając: „Jego to błogosławcie dzieci, wysławiajcie kapłani, ludzie wywyższajcie na wszystkie wieki!”

O, niezwykle cuda! O, łasko! O, niewypowiedziana cierpliwości! Dobrowolnie pod ziemią zostaje opieczętowany Ten, który mieszka na wysokościach i Bóg zostaje oczerniony jako oszust. Jego to błogosławcie młodzieńcy, wysławiajcie dzieci, ludzie wywyższajcie na wszystkie wieki!

Chwalimy, błogosławimy, kłaniamy się, Panu, śpiewając i wywyższając Go na wszystkie wieki!

Pieśń 9

Hirmos: Nie płacz nade Mną, Matko, widząc w grobie Syna, którego w łonie poczęłaś bez nasienia, powstanę bowiem i wysławię się, i jako Bóg wyniosę w chwale tych, którzy nieustannie w wierze i miłości Ciebie wywyższają.

„W przedziwnym zrodzeniu Ciebie uniknęłam bólów w nadprzyrodzony sposób z łaski Przedwiecznego Syna. Teraz zaś widząc Ciebie, Boże mój, bez

oddechu, martwego, mieczem boleści bardzo jestem zraniona. Powstań więc, aby mnie wysławić”.

„Matko, ziemia przykrywa Mnie z Mejej woli, ale ułękły się bramy otchłani, widząc Mnie odzianego w skrwawioną szatę zemsty. Poraziłem bowiem wrogów krzyżem jako Bóg, powstanę znowu i wysławię Ciebie”.

Niech rozraduje się stworzenie, niech weselą się wszyscy zrodzeni z ziemi, bowiem wroga otchłani została zniewolona. Niewiasty z mirrą niech spotkają, Adama z Ewą wybawię z całym ich rodem, i Zmartwychwstanę trzeciego dnia.

Mała ektenia z ekfonesis: Albowiem sławią Ciebie wszystkie Moce niebios, i Tobie chwałę oddają, Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Eksapostilarion, ton 2: Święty Pan Bóg nasz!

Stichos 1: Albowiem Święty Pan Bóg nasz!

Stichos 2: Nad wszystkimi ludźmi Bóg nasz!

Do psalmów pochwalnych dodajemy cztery stichosy i śpiewamy stichery isomelosy, ton 2:

Dzisiaj grób ogarnął Tego, który w swojej dłoni trzyma stworzenie, kamień okrywa Tego, który niebo okrywa pięknnością. Śpi życie i drży otchłani, Adam uwolniony zostaje z więzów. Chwała Twojej Opatrzności, według której wszystko wypełniłeś, dla wiecznego i błogosławionego pokoju, dając nam, Boże, najświętsze Twoje powstanie z martwych.

Cóż to za widok! Jakiż rzeczywisty dzień spoczynku! Król wieków, który przez cierpienie wypełnił Opatrzność, odpoczywa w grobie, dając nam nowy odpoczynek. Jemu to zaśpiewajmy: „Powstań, Boże, sądz ziemię, bowiem Ty królujesz na wieki, mając niezmiernie miłosierdzie”.

Przyjdźcie, zobaczmy nasze życie, leżące w grobie, aby ożywić leżących w grobach. Przyjdźcie dziś zobaczyć śpiącego z pokolenia Judy i proroczo Jemu zaśpiewajmy: Spocząłeś i zasnąłeś jako lew, któż Ciebie podźwignie, Królu? Powstań więc własną mocą, który siebie samego za nas wydałeś, Panie, chwała Tobie!

Ton 6: Józef uprosił ciało Jezusa i złożył je w swoim nowym grobie. A On wyjdzie z grobu jak z pałacu, skruszywszy władzę śmierci, i otworzywszy ludziom bramy raj, Panie, chwała Tobie!

Chwała. Ton 6: Dzisiejszy dzień tajemniczo przedstawiał wielki Mojżesz, mówiąc: „I pobłogosławił Bóg dzień siódmy”. Oto jest błogosławiona sobota, oto jest dzień odpoczynku, w którym spoczął od wszystkich swoich dzieł Jednorodzony Syn Boży, który z Opatrzności przyjął śmierć, i odpoczywa cieleśnie w sobotę. Ale On powróci przez swoje zmartwychwstanie i da nam życie wieczne, albowiem jest jedynym dobrym i Przyjacielem człowieka.

I teraz. Błogosławiona jesteś, Bogurodzico Dziewico, bowiem przez Wcielonego w Ciebie zniewolona została otchłani, wyzwolony Adam, zniszczona klątwa, Ewa oswobodzona, uśmiercona śmierć, a my zostaliśmy wezwani do nowego życia. Przeto wysławiając to wszystko, tak wołamy: „Błogosławiony Chrystus Bóg, który tak zechciał, chwała Tobie!”

Wielka doksologia. Kapłan zakłada wszystkie szaty liturgiczne i wchodzi ze świętą Ewangelią. Po trisagionie mówi kapłan: Bądźmy uważni. Pokój wszystkim. I my śpiewamy jeden

raz troparion:

Dostojny Józef z drzewa zdjął przeczyste ciało Twoje, całunem czystym owinał i wonnościami namaściwszy, w nowym złożył grobie.

I mówimy troparion prorocstwa, ton 2:

Chrystus, który trzyma krańce świata, zechciał być ogarnięty przez grób, aby z obżarstwa otchłani wybawić ludzkość, i zmartwychwstawszy ożywił nas, jako Bóg nieśmiertelny.

Prokimenon, ton 4: Powstań, Panie, pomóż nam,* i wybaw nas dla imienia Twego. Stichos: Boże, usłyszeliśmy na własne uszy i ojcowie nasi powiedzieli nam.

Czytanie Prorocstwa Ezechiela (37, 1-14).

Spoczęła na mnie ręka Pana, i wyprowadził mnie w duchu Pańskim na zewnątrz, i postawił mnie pośród doliny. Była ona pełna kości ludzkich. I polecił mi, abym przeszedł dokoła nich, i oto było ich na obszarze doliny bardzo wiele. Były one zupełnie wyschłe. I rzekł do mnie: «Synu człowieczy, czy kości te ożyją?» Odpowiedziałem: «Panie Boże, Ty to wiesz». Wtedy rzekł do mnie: «Synu człowieczy, prorokuj nad tymi kośćmi i mów do nich: "Wyschłe kości, słuchajcie słowa Pana!" Tak mówi Adonai Pan: Oto Ja dam wam ducha, abyście się stały żywe. Chcę was otoczyć ścięgnami i sprawić, byście obrosły ciałem, i przybrać was w skórę, i dać wam ducha mego, abyście ożyły i poznały, że Ja jestem Pan». I prorokowałem, jak mi polecił Pan, a gdy prorokowałem, oto powstał szum i trzask, i kości jedna po drugiej zbliżały się do siebie, każda do swego stawu. I patrzyłem, a oto powróciły ścięgna i wyrosło ciało, a skóra pokryła je z wierzchu, ale jeszcze nie było w nich ducha. I powiedział do mnie: «Prorokuj do ducha, prorokuj, synu człowieczy, i mów do ducha: Tak powiada Adonai Pan: Z czterech wiatrów przybądź, duchu, i powiej po tych martwych, aby ożyli». Prorokowałem tak, jak mi nakazał, i duch życia wstąpił w nich, a ożyli i stanęli na nogach, wojsko bardzo wielkie. I rzekł Pan do mnie, mówiąc: «Synu człowieczy, kości te to jest cały dom Izraela. Oto mówią oni: "Wyschły kości nasze, zginęła nadzieja nasza, już po nas". Dlatego prorokuj, Synu człowieczy, i mów do nich: Tak mówi Adonai Pan: Oto Ja otworzę groby wasze i wydobędę was z grobów waszych, ludu mój, i wwiędę was do kraju Izraela. I poznacie, że Ja jestem Pan, gdy groby wasze otworzę i wydobędę was z grobów waszych, ludu mój. Dam wam mego ducha i ożyjecie. I powiędę was do kraju waszego, i poznacie, że Ja, Pan, to powiedziałem i wykonam», mówi Adonai Pan.

Prokimenon, ton 7: Powstań, Panie Boże mój, niech wzniesie się ręka Twoja,* nie zapominaj na zawsze o ubogich Twoich. Stichos: Wysławiać będę Ciebie, Panie, całym sercem moim, opowiem wszystkie cuda Twoje.

Czytanie I Listu świętego Apostoła Pawła do Koryntian (5, 6-8; Ga 3, 13-14).

Bracia, czyż nie wiecie, że odrobina kwasu całe ciasto zakwasza? Wyrzucie więc stary kwas, abyście się stali nowym ciastem, jako że przaśni jesteście. Chrystus bowiem został złożony za nas w ofierze jako nasza Pascha. Tak przeto odprawiamy święto nasze, nie przy użyciu starego kwasu, kwasu złości i przewrotności, lecz przaśnego chleba czystości i prawdy. Z tego przekleństwa Prawa Chrystus nas wykupił, sam stawszy się przekleństwem, bo

napisane jest: Przeklęty każdy, którego powieszono na drzewie. Aby błogosławieństwo Abrahama stało się w Chrystusie Jezusie udziałem pogan i abyśmy przez wiarę otrzymali obiecanego Ducha.

Alleluja, ton 5:

Stichos 1: Niech powstanie Bóg, i rozproszą się wrogowie Jego, i niech pierzchają przed obliczem Jego ci, którzy Go nienawidzą.

Stichos 2: Jak dym się rozwiewa, tak niech się rozwieją, jak wosk się rozplęwa przy ogniu.

Stichos 3: Tak niech zginą przed obliczem Boga grzesznicy, a sprawiedliwi niechaj się rozradują.

Czytanie świętej Ewangelii według Mateusza (27, 62-66).

Nazajutrz, to znaczy po dniu Przygotowania, zebrali się arcykapłani i faryzeusze u Piłata, mówiąc: «Panie, przypomnieliśmy sobie, że oszust ów powiedział jeszcze za życia: „Po trzech dniach powstanę”. Każ więc zabezpieczyć grób do trzeciego dnia, żeby snadź uczniowie Jego przyszedłszy nocą, nie wykradli Go i nie powiedzieli ludowi: „Powstał z martwych”. I będzie ostatnie oszustwo gorsze niż pierwsze». Rzekł im Piłat: «Macie straż: idźcie, zabezpieczcie grób, jak umiecie». Oni poszli i zabezpieczyli grób opieczętowując kamień i stawiając straż.

Także ektenia: Zmiluj się nad nami, Boże, według wielkiego miłosierdzia Twego, prosimy Cię, wysłuchaj i zmiluj się. I dalej jak zwykle. Dopelnijmy poranną modlitwę naszą do Pana. Tak samo reszta według zwyczaju, i bywa rozesłanie:

Chrystus, prawdziwy Bóg nasz, który dla nas ludzi i dla naszego zbawienia zechciał podjąć straszną śmierć i życiodajny krzyż, i dobrowolny pogrzeb cielesny, dla modlitw Przczystej swej Matki, świętych chwalebnych i godnych wszelkiej czci apostołów, świętych i sprawiedliwych Bożych Rodziców Joachima i Anny, i wszystkich świętych, zmiłuje się nad nami i zbawi nas, bo jest Dobrym i Przyjacielem człowieka.

I bywa całowanie całunu, a gdzie nie ma całunu, tam całuje się ikonę, śpiewacy natomiast śpiewają stichere, ton 5:

Przyjdźcie, zawsze godnego pamięci błogosławmy Józefa, który w nocy przyszedł do Piłata i uprosił dla siebie Dawcę życia wszystkich: „Daj mi tego Wędrowca, który nie ma gdzie głowy złożyć! Daj mi tego Wędrowca, którego matka widząc wiszącym na krzyżu, gorzko opłakiwała i w bólu macierzyńskim krzyczała: Biada mi, Dziecię moje! Biada mi, światłości moja i życie moje ukochane! Oto dzisiaj spełniło się proroctwo Symeona ze świątyni, – moje serce przeniknął miecz. Ale Ty, Chryste, przemień płacz w radość Twego zmartwychwstania”. Kłaniamy się cierpieniom Twoim, Chryste (trzy razy), i świętemu Zmartwychwstaniu!

Pierwszą godzinę śpiewamy w narteksie, natomiast trzecią, szóstą i dziewiątą śpiewamy razem z błogosławieństwami w swoim czasie w narteksie.

✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠

W Świętą i Wielką Sobotę wieczorem,

o godzinie dziesiątej dnia uderzamy na nieszpory, kapłan zakłada szaty liturgiczne, błogosławi, i zaczynamy psalm wstępny, po nim wielka ektenia. Także: Panie, wołam do Ciebie, ton 1. Gdy

zaczyna się śpiewać stichos: **Niech wpadną we własne sieci grzesznicy, tam, gdzie ja jeden przejdę bezpiecznie**, wszyscy kapłani i diakoni kłaniają się, odchodzą, zakładają szaty liturgiczne i sprawują proskomidię. Dodajemy dziesięć stichosów i śpiewamy trzy stichery zmartwychwstania z Oktoechosy i jedną na stichownie:

Zmartwychwstania, ton 1: Przyjmij, święty Panie, nasze wieczorne modlitwy, i daj nam odpuszczenie grzechów, Ty jeden bowiem okazałeś w świecie zmartwychwstanie.

Obejdźcie ludzie Syjon i okrażcie go, oddajcie w nim chwałę powstałemu z martwych, On bowiem jest Bogiem naszym, który wybawia nas z nieprawości naszych.

Przyjdźcie, ludzie, zaśpiewajmy i pokłońmy się Chrystusowi, sławiąc Jego powstanie z martwych, On bowiem jest Bogiem naszym i wybawia świat z oszustwa wroga.

Przez Twoje cierpienie, Chryste, zostaliśmy uwolnieni od cierpień, i wybawieni ze zniszczenia przez Twoje Zmartwychwstanie. Panie, chwała Tobie!

Inne trzy stichery isomelosy wielkiej soboty, ton 8:

Dzisiaj otchłań jęcząc woła: „Lepiej by mi było, gdybym nie przyjęła zrodzonego z Marii. Przyszedł bowiem do mnie i zniszczył moje panowanie, skruszył miedziane bramy. Dusze, które dotąd trzymałam wskrzesił jako Bóg”. Chwała, Panie, krzyżowi Twemu i Zmartwychwstaniu Twemu.

Chwała, Panie, Krzyżowi Twemu i Zmartwychwstaniu!

Dzisiaj otchłań jęcząc woła: „Zniszczona jest moja władza, przyjął Martwego jak jednego ze zmarłych, ale nie mogę Go utrzymać, a z Nim stracę i tych, nad którymi królowałam. Ja miałam martwych od wieku, a On wszystkich wskrzesza”. Chwała, Panie, krzyżowi Twemu i Zmartwychwstaniu Twemu.

Chwała, Panie, Krzyżowi Twemu i Zmartwychwstaniu!

Dzisiaj otchłań jęcząc woła: „Zniszczona jest moja władza, Pasterz został ukrzyżowany i wskrzesił Adama. Nie mam już tych, nad którymi królowałam, i tych, których połknęłam, gdy byłam silną, wszystkich oddałam. Ukrzyżowany opustoszył groby, nie ma już mocy władza śmierci”. Chwała, Panie, krzyżowi Twemu i Zmartwychwstaniu Twemu.

Chwała. Ton 6: Dzisiejszy dzień tajemniczo przedstawiał wielki Mojżesz, mówiąc: „I pobłogosławił Bóg dzień siódmy”. Oto jest błogosławiona sobota, oto jest dzień odpoczynku, w którym spoczął od wszystkich swoich dzieł Jednorodzony Syn Boży, który z Opatrzności przyjął śmierć, i odpoczywa cieleśnie w sobotę. Ale On powróci przez swoje zmartwychwstanie i da nam życie wieczne, albowiem jest jedynym dobrym i Przyjacielem człowieka.

I teraz. Teotokion, ton 1: Wywyższamy pochodzącą z ludzi, która urodziła Pana, Dziewicę Marię, chwałę całego świata, bramę nieba, pieśń bezcielesnych i wiernych umocnienie. Ona bowiem okazała się niebem i świątynią bóstwa. Ona zniszczyła mur wrogości, zaprowadziła pokój, i otworzyła królestwo. Mając więc Ją jako umocnienie wiary, mamy jako obrońcę zrodzonego z Niej Pana. Czuwaj przeto, czuwaj ludu Boży, On bowiem zwycięży wrogów jako

Wszechwładny.

Wejście z Ewangelią. Pogodna światłości.

Nie mówimy prokimenonu, a tylko: Oto mądrość! I zaczynamy czytania.

Czytanie Księgi Rodzaju (1, 1-13).

Na początku Bóg stworzył niebo i ziemię. Ziemia zaś była bezładem i pustkowiem, a ciemność była nad powierzchnią otchłani i Duch Boży unosił się nad wodami. I rzekł Bóg: «Niechaj się stanie światłość!» I stała się światłość. Bóg widząc, że światłość jest dobra, oddzielił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a ciemność nazwał nocą. I tak upłynął wieczór i poranek, dzień pierwszy. I rzekł Bóg: «Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj ono oddzieli jedne wody od drugich!» i stało się tak. Uczynił Bóg sklepienie i oddzielił Bóg wody pod sklepieniem od wód ponad sklepieniem. I Bóg nazwał to sklepienie niebem. I widział Bóg, że jest dobre. I tak upłynął wieczór i poranek, dzień drugi. I rzekł Bóg: «Niechaj zbiorą się wody spod nieba w jedno miejsce i niech się ukazuje sucha powierzchnia!» I stało się tak. Zebrała się woda spod nieba w jedno miejsce i ukazała się sucha powierzchnia. Bóg nazwał tę suchą powierzchnię ziemią, a zbiorowisko wód nazwał morzem. I Bóg widział, że były dobre. I rzekł Bóg: «Niechaj ziemia wyda rośliny zielone: trawy dające nasiona, drzewa owocowe rodzące na ziemi według swego gatunku owoce, w których są nasiona». I stało się tak. Ziemia wydała rośliny zielone, trawę dającą nasienie według swego gatunku i drzewa rodzące owoce, w których było nasienie według ich gatunków na ziemi. I Bóg widział, że były dobre. I tak upłynął wieczór i poranek, dzień trzeci.

Czytanie Proroctwa Izajasza (60, 1-16).

Zajaśniej, zajaśniej, Jerozolimo, bo przyszło tve światło i chwała Pańska rozblęła nad tobą. Oto ciemność okrywa ziemię i gęsty mrok spowija ludy, a ponad tobą jaśnieje Pan, i Jego chwała jawi się nad tobą. I pójda królowie do twego światła i narody do światłości twojej. Podnieś oczy wokoło i popatrz: Ci wszyscy zebrani zdążają do ciebie. Synowie twoi przychodzą z daleka, na ramiona wezmą córki twoje. Wtedy zobaczysz i rozradujesz się, i ulękniesz się, a serce tve zadrży, bo do ciebie napłyną bogactwa zamorskie, zasoby narodów przyjdą ku tobie. Przyjdą do ciebie stada wielbłądów, pokryją ciebie dromadery z Madianu i z Efy. Wszyscy ze Saby przybędą, niosąc złoto i kadzidło, i drogocenne kamienie, głosząc zbawienie Pańskie. Wszystkie stada Kedaru zbiorą się przy tobie, barany Nebajotu podążą do ciebie, by je przyjęto na moim ołtarzu, tak iż uswietnię Dom mojej modlitwy. Kto to są ci, co lecą jak chmury i jak gołębie z piskletami do mnie? Czekaają na mnie wszyscy, statki zbierają się dla Mnie, a okręty Tarszisz w pierwszym szeregu, ażeby przywieźć dzieci twoje z daleka, ich srebro i złoto wraz z nimi, przez wzgląd na imię Pana, Świętego, przez wzgląd na Świętego Izraela. Cudzoziemcy odbudują tve mury, a ich królowie będą ci służyli. Bo uderzyłem cię w moim gniewie, lecz w miłosierdziu moim ukochałem ciebie. Tve bramy zawsze stać będą otworem, nie będą zamykane we dnie ni w nocy, by wpuszczać do środka bogactwo narodów i królów ich, którzy je prowadzą. Bo narody i królowie, którzy by ci

nie służyły, wyginą, i poganie zostaną całkiem wygładzeni. Chwała Libanu przyjdzie do ciebie, razem cyprysy, wiązy i cedry, aby upiększyć miejsce moje święte. I wsławię miejsce, gdzie stoją me nogi. I pójdą do ciebie z bojaźnią synowie twoich ciemieców, i pokłonią się śladom stóp twoich wszyscy, co tobą wzgardzili. I nazwą cię „Miastem Pana”, „Syjonem Świętego Izraela”. Za to, iż byłeś opuszczone, znenawidzone i bezbronne, uczynię cię wieczną radością, weselem wszystkich pokoleń. Ssać będziesz mleko narodów i spożywać bogactwo królów, i zrozumiesz, że Ja jestem Panem, który ciebie zbawia i wybawia, Bóg Izraela.

Czytanie Księgi Wyjścia (12, 1-11).

Powiedział Pan do Mojżesza i Aarona w ziemi egipskiej, mówiąc: «Miesiąc ten będzie dla was początkiem miesiący, będzie pierwszym miesiącem roku! Powiedz całemu zgromadzeniu synów Izraela tak: Dziesiątego dnia tego miesiąca niech się każdy postara o baranka dla rodziny, o baranka dla domu. Jeśliby zaś rodzina była za mała do spożycia baranka, to niech się postara o niego razem ze swym sąsiadem, który mieszka najbliżej jego domu, aby była odpowiednia liczba osób, dla spożycia baranka według tego, co każdy może spożyć. Baranek będzie bez skazy, samiec nieskalany, jednoroczny, wziąć możecie jagnię albo koźlę. Będziecie go strzec aż do czternastego dnia tego miesiąca, a wtedy zabije go całe zgromadzenie synów Izraela o zmierzchu. I wezmą krew baranka, i namaszczą nią odrzwia i progi domu, w którym będą go spożywać. I tej samej nocy spożyją mięso pieczone w ogniu, spożyją je z chlebem niekwaszonym i gorzkimi ziołami. Nie będziecie spożywać z niego nic surowego ani ugotowanego w wodzie, lecz upieczone na ogniu, z głową, nogami i wnętrznościami. Nie może nic pozostać z niego na dzień następny, a nie złamiecie kości jego. Cokolwiek zostanie z niego na następny dzień, w ogniu spalicie. Tak zaś spożywać go będziecie: Biodra wasze będą przepasane, sandały na waszych nogach i laski w rękach waszych. Spożywać będziecie pośpiesznie, gdyż jest to Pascha Pańska.

Czytanie Proroctwa Jonasza (1-4).

Pan skierował słowo do Jonasza, syna Amittaja, mówiąc: «Wstań, idź do Niniwy – wielkiego miasta – i upomnij ją, albowiem nieprawość jej dotarła do mnie». I Jonasz wstał, aby uciec do Tarszisz przed Panem. Zszedł do Jafy, znalazł okręt płynący do Tarszisz, uścił należną opłatę i wsiadł na niego, by udać się nim do Tarszisz, daleko od oblicza Pana. Ale Pan zesłał na morze gwałtowny wiatr, i powstała wielka burza na morzu, tak że okrętowi groziło rozbicie. Przerazili się więc żeglarze i każdy wołał do swego bóstwa; rzucili w morze ładunek, który był na okręcie, by uczynić go lżejszym. Jonasz zaś zszedł w głąb wnętrza okrętu, położył się i twardo zasnął. Przystąpił do niego sternik i rzekł mu: «Dlaczego ty chrapiesz? Wstań, wołaj do Boga twego, może wspomni Bóg na nas i nie zginiemy». Mówili też żeglarze jeden do drugiego: «Chodźcie, rzućmy losy, a dowiemy się, z powodu kogo to właśnie nieszczęście spadło na nas». I rzucili losy, a los padł na Jonasza. Rzekli więc do niego: «Powiedzże

nam, z jakiego powodu ta klęska przyszła na nas? Jaki jest twój zawód? Skąd pochodzisz i gdzie podążasz? Z jakiego kraju? Z którego jesteś narodu?» A on im odpowiedział: «Jestem Hebrajczykiem i czczę Pana, Boga nieba, który stworzył morze i ląd». Wtedy wielki strach zdjął mężów i rzekli do niego: «Dlaczego to uczyniłeś?» Albowiem wiedzieli mężowie, że on ucieka przed Panem, bo im to powiedział, i zapytali go: «Co powinniśmy ci uczynić, aby morze przestało się burzyć dokoła nas?» Fale bowiem w dalszym ciągu się podnosiły. Odpowiedział im: «Weźcie mnie i rzućcie w morze, a przestaną się burzyć wody przeciw wam, ponieważ wiem, że z mojego powodu tak wielka burza powstała przeciw wam». Ludzie ci starali się, wiosłując, zawrócić ku lądowi, ale nie mogli, bo morze coraz silniej burzyło się przeciw nim. Wołali więc do Pana i mówili: «O Panie, prosimy, nie dozwól nam zginąć ze względu na życie tego człowieka i nie obciążaj nas odpowiedzialnością za krew niewinną, bowiem jesteś Panem i jak Ci się podoba, tak czynisz». I wzięli Jonasza, i wrzucili go w morze, a ono przestało się srożyć. Ogarnęła wtedy tych ludzi bojaźń wielka przed Panem. Złożyli Panu ofiarę i uczynili śluby. Pan zesłał wielką rybę, aby połknęła Jonasza. I był Jonasz we wnętrzościach ryby trzy dni i trzy noce. Z wnętrzości ryby modlił się Jonasz do swego Pana Boga. I mówił:

Modlitwa (2, 4-11; 3, 1-10; 4, 1-11)

«Zawołałem w utrapieniu moim do Pana Boga mego, i usłyszał mnie, z łona otchłani jęk mój, usłyszał głos mój. Rzuciłeś mnie na głębie morską i rzeki otoczyły mnie. Wszystkie Twe morskie bałwany i fale Twoje przyszły na mnie. Rzekłem: Wygnany jestem sprzed oczu Twoich, jakże choć tyle osiągnę, by móc wejrzeć na święty przybytek Twój? Wody rozlały się aż do duszy mojej, ostatecznie ogarnęła mnie otchłań. Głowa moja opadła w rozpadliny gór, zstąpiłem w ziemię, zawory ziemi zostały zamknięte na zawsze. I niech wyjdzie ze zniszczenia życie moje ku Tobie, Panie Boże mój. Gdy gasła we mnie dusza moja, wspomniałem na Pana. I niech dojdzie do Ciebie modlitwa moja, do przybytku świętego Twego. Czciociele próżnych i fałszywych marności porzucili miłosierdzie moje. Ale ja złożę Tobie ofiarę chwały i z głośnym wyznaniem spełnię to, co obiecałem, oddam Tobie za zbawienie moje». Pan nakazał rybce i wyrzuciła Jonasza na ląd. Pan przemówił do Jonasza po raz drugi tymi słowami: «Wstań, idź do Niniwy, wielkiego miasta, i głoś jej upomnienie, które Ja ci zlecam». Jonasz wstał i poszedł do Niniwy, jak powiedział Pan. Niniwa była miastem bardzo rozległym, na trzy dni drogi. Począł więc Jonasz iść przez miasto jeden dzień drogi i wołał, i głosił: «Jeszcze trzy dni, a Niniwa zostanie zburzona». I uwierzyli mieszkańcy Niniwy Bogu, ogłosili post i oblekli się w wory od największego do najmniejszego. Doszła ta sprawa do króla Niniwy. Wstał więc z tronu, zdjął z siebie płaszcz, oblokł się w wór i siedł na popiele. Z rozkazu króla i jego dostojników zarządzono i ogłoszono w Niniwie co następuje: «Ludzie i zwierzęta, bydło i trzoda niech nic nie jedzą, niech się nie pasą i wody nie piją. Niech obloką się w wory – ludzie i zwierzęta – niech

żarliwie wołają do Boga! Niech każdy odwróci się od swojego złego postępowania i od nieprawości, którą popełnia swoimi rękami. Kto wie, może się odwróci i ulituje Bóg, odstąpi od zapalczywości swego gniewu, a nie zginiemy?» Zobaczył Bóg czyny ich, że odwrócili się od swojego złego postępowania. I ulitował się Bóg nad niedolą, którą postanowił na nich sprowadzić, i nie zesłał jej. Nie podobało się to Jonaszowi i oburzył się, i smucił. Modlił się przeto do Pana i mówił: «Proszę, Panie, czy nie to właśnie miałem na myśli, będąc jeszcze w moim kraju? Dlatego postanowiłem uciec do Tarszisz, bo wiem, żeś Ty jest Bóg łagodny i miłosierny, wielce cierpliwy i pełen łaskowości, litujący się nad niedolą człowieka. Władco Panie, zabierz, proszę, duszę moją ode mnie, albowiem lepsza dla mnie śmierć niż życie». Pan rzekł do Jonasz: «Czy uważasz, że słusznie jesteś oburzony?» Jonasz wyszedł z miasta, zatrzymał się na wprost miasta, tam uczynił sobie szałas i usiadł w cieniu, aby widzieć, co się będzie działo w mieście. A Pan Bóg nakazał i krzew rycynusowy wyrósł nad głową Jonasz po to, by cień był nad jego głową i żeby mu ująć jego goryczy. Jonasz bardzo się ucieszył tym krzewem. Ale z nastaniem brzasku dnia następnego Bóg nakazał robakowi, aby uszkodził krzew, tak iż usechł. A potem, gdy wzeszło słońce, zesłał Bóg gorący wiatr i słońce prażyło Jonasz w głowę, tak że osłabł. Życzył więc sobie śmierci i mówił: «Lepiej dla mnie umrzeć aniżeli żyć». Na to rzekł Bóg do Jonasz: «Czy słusznie się oburzasz z powodu tego krzewu?» Rzekł Jonasz: «Słusznie gniewam się śmiertelnie». Rzekł Pan: «Tobie żal krzewu, którego nie uprawiałeś i nie wyhodowałeś, który w nocy wyrósł i w nocy zginął. A czyż Ja nie powinienem mieć litości nad Niniwą, wielkim miastem, gdzie znajduje się więcej niż sto dwadzieścia tysięcy ludzi, którzy nie odróżniają swej prawej ręki od lewej, a nadto mnóstwo ich zwierząt?»

Czytanie Księgi Jozuego (5, 10-16).

Rozłożyli się synowie Izraela obozem w Gilgal i tam obchodzili Paschę czternastego dnia miesiąca wieczorem, na zachodnich stepach Jerycha. I jedli z pszenicy tej krainy, chleby prażone i ziarna prażone. Tego samego dnia manna ustała, gdy zaczęli jeść pszenicę tej ziemi. Nie mieli już więcej Izraelici manny, lecz żywili się tego roku z plonów ziemi Kanaan. Gdy Jozue przebywał blisko Jerycha, podniósł oczy i ujrzał przed sobą męża z mieczem dobytym w rękę jego. Jozue podszedł do niego i rzekł: «Czy jesteś po naszej stronie, czy też po stronie naszych wrogów?» A on odpowiedział: «Jestem wodzem mocy Pańskich i właśnie przybyłem». Wtedy Jozue upadł twarzą na ziemię, oddał mu pokłon i rzekł do niego: «Co rozkazuje mój pan swemu słudze?» Na to rzekł wódz zastępów Pańskich do Jozuego: «Zdejm obuwie z nóg twoich, albowiem miejsce, na którym stoisz, jest święte». I Jozue tak uczynił.

Czytanie Księgi Wyjścia (13, 20-15, 19).

Wyruszyli synowie Izraela z Sukkot i rozbili obóz w Etam, na skraju pustyni. Bóg szedł przed nimi podczas dnia, jako słup obłoku, by wskazywać im drogę, podczas nocy zaś jako słup ognia, aby im świecić. Nie ustępował sprzed

ludu słup obłoku we dnie ani słup ognia w nocy. Pan przemówił do Mojżesza tymi słowami: «Powiedz synom Izraela, niech zawrócą i niech rozbiją obóz pod Pi-Hachiot pomiędzy Migdol a morzem, naprzeciw Baal-Sefon. Rozbijcie namioty naprzeciw tego miejsca nad morzem. Faraon powie wtedy ludziom swoim o synach Izraela: Zabłądzili w kraju, a pustynia zamknęła im drogę. Uczynię upartym serce faraona, i urządzi pościg za wami. Wtedy okażę potęgę moją nad faraonem i nad całym wojskiem jego. Poznają wówczas Egipcjanie, że Ja jestem Pan». I uczynili w ten sposób. Gdy doniesiono królowi egipskiemu o ucieczce ludu, zmieniło się serce faraona i sług jego względem ludu i rzekli: «Cóżśmy uczynili pozwalając synom Izraela opuścić naszą służbę?» Rozkazał wówczas faraon zaprzęgać swoje rydwany i zabrał ludzi swoich ze sobą. Wziął sześćset rydwanów wyborowych oraz wszystkie inne rydwany egipskie, a na każdym z nich byli dzielni wojownicy. Pan uczynił upartym serce faraona, króla egipskiego, i sług jego którzy urządził pościg za synami Izraela. Egipcjanie ścigali ich i dopędzili obozujących nad morzem – wszystkie konie i rydwany faraona, jeźdźcy i całe wojsko jego – pod Pi-Hachiot naprzeciw Baal-Sefon. A gdy się zbliżył faraon, podnieśli oczy synowie Izraela, a ujrawszy, że Egipcjanie ciągną za nimi, ogromnie się przerazili. Synowie Izraelai podnieśli głośne wołanie do Pana. I rzekli do Mojżesza: «Czyż brakowało grobów w Egipcie, że nas tu przyprowadziłeś, abyśmy pomarli na pustyni? Cóż za usługę wyświadczyłeś nam przez to, że wyprowadziłeś nas z Egiptu? Czyż nie mówiliśmy ci wyraźnie w Egipcie: Zostaw nas w spokoju, chcemy służyć Egipcjanom. Lepiej bowiem nam było służyć im, niż umierać na tej pustyni». Mojżesz odpowiedział ludowi: «Nie bójcie się! Pozostańcie na swoim miejscu, a zobaczycie zbawienie od Pana, jakie zgotuje nam dzisiaj. Egipcjan, których widzicie teraz, nie będziecie już nigdy oglądać na wieczne czasy. Pan będzie walczył za was, a wy będziecie spokojni». Pan rzekł do Mojżesza: «Czemu głośno wołasz do Mnie? Powiedz synom Izraela, niech ruszają w drogę. Ty zaś weź łaskę twoją i wyciągnij rękę nad morze i rozdziel je na dwoje, i niech wejdą synowie Izraela w środek na suchą ziemię. Ja natomiast uczynię upartym serce faraona i wszystkich Egipcjan, że pójdą za nimi. Wtedy okażę moją potęgę wobec faraona, całego wojska jego, rydwanów i wszystkich jego jeźdźców. A gdy okażę moją potęgę wobec faraona, jego rydwanów i jeźdźców, wtedy poznają Egipcjanie, że ja jestem Pan, gdy wysławię się w faraonie i w rydwanach, w jeźdźcach jego». Anioł Boży, który szedł na przedzie obozu synów Izraela, zmienił miejsce i szedł na ich tyłach. Słup obłoku również przeszedł z przodu i zajął ich tyły, stając między obozem egipskim a obozem synów Izraela. I tam był obłok ciemnością, tu zaś oświecał noc. I nie zbliżyli się jedni do drugich przez całą noc. Mojżesz wyciągnął rękę nad morze, a Pan cofnął wody gwałtownym wiatrem południowym, który wiał przez całą noc, i uczynił morze suchą ziemią, i wody rozstały się. Synowie Izraela szli przez środek morza po suchej ziemi, mając mur z wód po prawej i po lewej stronie. Egipcjanie ścigali ich. Wszystkie konie faraona, jego rydwany i jeźdźcy weszli

za nimi w środek morza. O straży porannej wejrzał Pan ze słupa ognia i ze słupa obłoku na wojsko egipskie i zmusił je do ucieczki. I zatrzymał koła ich rydwanów, tak że z wielką trudnością mogli posuwać się naprzód. Egipcjanie krzyknęli: «Uciekajmy przed Izraelem, bo w jego obronie Pan walczy z Egipcjanami». A Pan rzekł do Mojżesza: «Wyciągnij rękę nad morze, aby wody połączyły się i załwały Egipcjan, ich rydwany i jeźdźców». Wyciągnął Mojżesz rękę nad morze, które o brzasku dnia wróciło na swoje miejsce. Egipcjanie uciekając biegli naprzeciw falom, i pogrążył ich Pan w środku morza. Powracająca woda zatopiła rydwany i jeźdźców całego wojska faraona, którzy weszli w morze, ścigając tamtych, nie ocalał z nich ani jeden. Synowie zaś Izraela szli po suchym dnie morskim, mając mur wodny po prawej i po lewej stronie. W tym to dniu wybawił Pan Izraela z rąk Egipcjan. I widzieli synowie Izraela martwych Egipcjan na brzegu morza. Gdy Izraelici widzieli wielkie dzieło, którego dokonał Pan wobec Egipcjan, ulękli się Pana i uwierzyli Jemu oraz Jego słudze Mojżeszowi. Wtedy Mojżesz i synowie Izraela razem z nim zaśpiewali taką pieśń Panu, mówiąc:

Lektor: Śpiewajmy Panu.

Chór na ton 5: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Lektor stichosy: Konia i jeźdźca pogrążył w morzu. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Wspomożyciel i obrońca stał się moim zbawieniem. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

To mój Bóg i wysławię Go, Bóg Ojca mego i wywyższę Go. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Pan, mocarz wojny, Pan jest imię Jego. Rydwany faraona i jego wojsko rzucił w morze. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Wyborowych wodzów zatopił w Morzu Czerwonym. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Pokryła ich otchłań, pogrążyli się w głębinie jak kamień. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Prawica Twoja, Panie, zasłynęła w mocy. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Prawa ręka Twoja, Panie, skruszyła wrogów i wielkością chwały Twojej, Panie, starleś przeciwników. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Posłałeś im gniew Twój i spalił ich jak słomę. Pod tchnieniem Twojej zapalczywości rozstąpiły się wody. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Żywioly płynne stanęły jak wały pośrodku morza. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Rzekł wróg: „Będę ścigał, pochwycę, zdobycz podzielę, nasycę mą duszę, zabiję mieczem moim, panować będzie ręka moja”. Śpiewajmy Panu.

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławił.

Posłałeś ducha Twego i przykryło ich morze, zatonęli jak olów w słonej wodzie. **Śpiewajmy Panu.**

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Któż jest pośród bogów podobny Tobie, Panie? Któż jest podobny, wysławiony w świętych, przedziwny w chwale, cuda czyniący? **Śpiewajmy Panu.**

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Wyciągnąłeś prawicę swą i pożarła ich ziemia. Prowadziłeś w sprawiedliwości Twojej lud swój, który wybawiłeś. **Śpiewajmy Panu.**

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Ucieszyłeś mocą Twoją w świętym przybytku Twoim. Usłyszały to narody i wystraszyły się, strach padł na mieszkańców filistyńskiej ziemi. **Śpiewajmy Panu.**

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Przerazili się wtedy władcy Edomu, książąt Moabu ogarnęła bojaźń, truchleją z trwogi wszyscy mieszkańcy Kanaanu. **Śpiewajmy Panu.**

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Owładnęły nimi strach i przerażenie, wobec mocy ramienia Twego skamienieli. **Śpiewajmy Panu.**

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Aż przejdzie lud Twój, Panie, aż przejdzie lud, któryś sobie nabył. **Śpiewajmy Panu.**

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Wprowadziłeś ich i osadziłeś na górze dziedzictwa Twego, w miejscu, które uczyniłeś swym mieszkaniem, Panie, w świątyni, którą przygotowały ręce Twoje. **Śpiewajmy Panu.**

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Pan króluje na wieki i na zawsze! Gdy weszły w morze konie faraona z rydwanami i jeźdźcami, Pan przywiódł na nich z powrotem wodę morską. **Śpiewajmy Panu.**

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Synowie zaś Izraela przeszli suchą nogą pośrodku morza. **Śpiewajmy Panu.**

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Chwała Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi. **Śpiewajmy Panu.**

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen. **Śpiewajmy Panu.**

Chór: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Lektor sam: Chwalebnie bowiem się wysławiał.

Czytanie Proroctwa Sofoniasza (3, 8-15).

Tak mówi Pan: Czekajcie na Mnie w dniu, gdy powstanę na świadectwo, bo postanowiłem zgromadzić narody, zebrać królestwa, aby wylać na nie gniew mój, cały gniew zapalczywości mojej. Bowiem ogień mej żarliwości pochłonie całą ziemię. Wtedy przywrócę ludziom wargi czyste, aby wszyscy wzywali imienia Pana i służyli Mu jednomyślnie. Z tamtej strony rzek Etiopii wielbiciele moi, wśród moich rozproszonych, złożą Mi ofiarę. W dniu tym nie będziesz się

wstydzić wszystkich twoich uczynków, przez które dopuściłaś się względem Mnie niewierności, usunę bowiem wtedy spośród ciebie pysznych samochwalców twoich i nie będziesz się więcej wywyższać na świętej mej górze. I zostawię pośród ciebie lud pokorny i biedny, a szukać będą schronienia w imieniu Pana. Reszta Izraela nie będzie czynić nieprawości ani mówić kłamstwa i nie znajdzie się w ich ustach zwodniczy język. Gdy paść się będą i wylegiwać, nie będzie nikogo, kto by ich przestraszył. Raduj się bardzo, Córo Syjońska! Głoś, Córo Jerozolimska! Ciesz się i wesel z całego serca, Córo Jeruzalem! Oddalił Pan nieprawości twoje, wybawił cię z ręki wrogów twoich. Król Izraela, Pan, jest pośród ciebie, nie ujrzysz już zła.

Czytanie III Księgi Królewskiej (17, 8-24).

Było słowo Pana do Eliasza, mówiąc: «Wstań i idź do Sarepty koło Sydonu i tam zamieszkaj, albowiem kazałem tam pewnej wdowie, aby cię żywiła». Wtedy wstał i poszedł do Sarepty, a kiedy wchodził do bramy tego miasta, pewna wdowa zbierała tam sobie drwa, więc Eliasz zawołał ją i powiedział do niej: «Przynieś mi, proszę, trochę wody w naczyniu, abym się napił». Ona zaś poszła, aby jej nabrać, ale zawołał na nią Eliasz i rzekł: «Weź, proszę, dla mnie i kawałek chleba w rękę moją, abym jadł!» Na to odrzekła niewiasta: «Na życie Pana Boga mego! Już nie mam pieczywa, tylko garść mąki w dzbanie i trochę oliwy w baryłce. Właśnie zbieram kilka polan drewna i kiedy przyjdę, przyrządzę sobie i dzieciom moim strawę. Zjemy to, a potem pomrzemy». Eliasz zaś jej powiedział: «Nie bój się! Idź, zrób, jak rzekłaś, tylko najpierw zrób z tego mały podpłomyk dla mnie i przynieś mi! A sobie i dzieciom twoim zrobisz potem. Albowiem Pan Bóg Izraela rzekł tak: „Dzban mąki nie wyczerpie się i baryłka oliwy nie opróżni się aż do dnia, w którym Pan spuści deszcz na ziemię”». Poszła więc niewiasta i zrobiła, jak Eliasz powiedział, i podała mu, a on zjadł i ona oraz dzieci jej. I od tego dnia dzban mąki nie wyczerpał się i baryłka oliwy nie opróżniła się według obietnicy Pana, którą wypowiedział przez Eliasza. Po tych wydarzeniach zachorował syn tej niewiasty, będącej głową rodziny, a niebawem jego choroba tak bardzo się wzmogła, że przestał oddychać. Wówczas powiedziała niewiasta do Eliasza: «Czego ty, człowieku Boży, chcesz ode mnie? Czy po to przyszedłeś do mnie, aby mi przypomnieć grzechy moje i przyprawić o śmierć syna mego?» Na to Eliasz jej odpowiedział: «Daj mi syna twego!» Następnie, wziąwszy go z jej łona, zaniósł go do górnej izby, gdzie sam mieszkał, i położył go na swoim łożu. I zawołał Eliasz do Pana i rzekł: «O Panie, Boże mój! Czy nawet na wdowę, u której zamieszkałem, Ty sprowadzasz nieszczęście, dopuszczając śmierć jej syna?» Później trzykrotnie tchnął na dziecko i znów wzywając Pana rzekł: «O Panie, Boże mój! Błagam cię, niech dusza tego dziecka wróci do niego!» i stało się tak. Pan wysłuchał wołanie Eliasza, gdyż dusza dziecka powróciła do niego, a ono ożyło. Wówczas Eliasz wziął dziecko i zaniósł z górnej izby tego domu, i oddał je matce. Następnie Eliasz rzekł do niej: «Patrz, syn twój żyje!» A wtedy ta niewiasta powiedziała do Eliasza: «Teraz wiem, że naprawdę jesteś

człowiekiem Bożym i słowo Pańskie w twoich ustach jest prawdą».

Czytanie prorocstwa Izajasza (61, 1-11; 72, 1-5).

Niech rozraduje się dusza moja w Panu, przyoblekł mnie bowiem w szatę zbawienia i odział mnie w suknię wesela. Jak na oblubieńca włożył mi koronę i jak oblubienicę upiększył mnie ozdobami. Jak ziemia rodzi kwiat swój i jak ogród wydaje swoje owoce, tak Pan Bóg rodzi sprawiedliwość i radość przed wszystkimi narodami. Nie umilknę ze względu na Syjon i nie pozwolę ze względu na Jerozolimę, aż wyjdzie jak światłość sprawiedliwość moja i zbawienie moje rozbłyśnie jak światło. I ujrzą narody sprawiedliwość twoją, i królowie chwałę twoją, i nazwą ciebie imieniem nowym, które nada tobie Pan. I będziesz koroną cnót w ręku Pańskim i diademem królestwa w ręku Boga twego. Żadne miejsce puste nie zostanie pozostawione i ziemia twoja, i cała ziemia twoja, albowiem zechce Pan zasiedlić ziemię twoją. Jak młodzieniec żyje z dziewicą, tak będą żyć synowie twoi z tobą. I stanie się, że jak weseli się oblubieniec z oblubienicą, tak Pan rozraduje się w tobie.

Czytanie Księgi Rodzaju (22, 1-18).

Stało się po tych słowach, Bóg wystawił Abrahama na próbę i rzekł do niego: «Abrahamie! Abrahamie!» A on odpowiedział: «Oto jestem». I rzekł Bóg: «Weź syna twego umiłowanego, którego miłujesz, Izaaka, i idź do kraju Moria i tam złóż go w ofierze na jednym z pagórków, jakie ci wskażę». Nazajutrz rano Abraham osiodłał swego osła, zabrał z sobą dwóch swych ludzi i syna swego Izaaka, narąbał drzewa do spalania ofiary i ruszył w drogę, i na trzeci dzień przyszedł do miejsca, o którym mu Bóg powiedział. Spozrzegł Abraham oczyma swoimi i dostrzegł z daleka owo miejsce. I rzekł do swych sług: «Zostańcie tu z osłem, ja zaś i chłopiec pójdziemy tam, aby oddać pokłon Bogu, a potem wrócimy do was». Abraham, zabrawszy drwa do spalania ofiary, włożył je na syna swego Izaaka, wziął do ręki ogień i nóż, po czym obaj się oddalili. Izaak rzekł do ojca swego Abrahama: «Ojcze!» A on rzekł: «Co jest, dziecię?» Zapytał: «Oto ogień i drwa, a gdzież jest owca na całopalenie?» Abraham rzekł: «Bóg upatrzy sobie owcę na całopalenie, dziecię». I szli obydwoj dalej. A gdy przyszedli na to miejsce, które Bóg wskazał, Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na ołtarzu na tych drwach. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić syna swego. Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł: «Abrahamie, Abrahamie!» A on rzekł: «Oto jestem». Anioł powiedział mu: «Nie podnoś ręki twojej na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie oszczędziłeś syna twego umiłowanego dla Mnie». Abraham, obejrzawszy się poza siebie, spozrzegł barana uwikłanego rogami w zaroślach. Poszedł więc Abraham, wziął barana i złożył w ofierze całopalnej zamiast Izaaka, swego syna. I dał Abraham miejscu temu nazwę «Pan widzi». Stąd to mówi się dzisiaj: «Na górze Pan się ukazuje». Po czym Anioł Pański zawołał z nieba do Abrahama po raz drugi, mówiąc: «Przysięgam na siebie samego, mówi Pan, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędziłeś syna twego

umiłowanego dla mnie, zaiste błogosławiąc będę błogosławił ciebie i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie, i jak ziarnka piasku na wybrzeżu morza. Potomkowie twoi zdobędą grody swych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą pobłogosławione w potomstwie twoim, gdyż usłuchałeś głosu mego».

Czytanie Księgi Izajasza (61, 10-62, 5).

Duch Pana Boga na mnie, bo Pan mnie namaścił. Posłał mnie, by głosić dobrą nowinę ubogim, by opatrywać rany serc złamanych, by zapowiadać wyzwolenie jeńcom i niewidomym przejrzenie. Aby obwieszczać rok łaski Pańskiej, i dzień pomsty naszego Boga, aby pocieszać wszystkich zasmuconych, by rozweselić płaczących na Syjonie, aby im wieniec dać zamiast popiołu, olejek radości płaczącym, pieśń chwały zamiast zgnębienia na duchu. Nazwą ich rodami sprawiedliwości, szczepami Pana dla Jego rozślawienia. Zabudują wieczne pustynie, podniosą z gruzów dawne budowle, odnowią miasta zburzone, świecące pustkami od pokoleń. Staną obcokrajowcy, by paść waszą trzodę, cudzoziemcy będą u was orać i uprawiać winnice. Wy zaś będziecie nazywani kapłanami Pana, mienić was będą sługami Boga waszego. Zużyjecie bogactwo narodów, dobrobyt ich sobie przywłaszczycie. Przeto ziemię waszą powtórnie odziedziczycie, przeto w swej ziemi odziedziczycie wszystko w dwójnasób i zażywać będziecie wiecznego szczęścia. Albowiem Ja jestem Pan miłujący sprawiedliwość, nienawidzący grabieży i bezprawia, oddam im nagrodę z całą wiernością i zawrę z nimi wieczyste przymierze. Plemię ich będzie znane wśród narodów i między ludami ich potomstwo. Wszyscy, co ich zobaczą, uznają, że oni są błogosławionym szczepem Boga i radością rozradują się w Panu.

Czytanie IV Księgi Królewskiej (4, 8-27).

Pewnego dnia Elizeusz przechodził przez Sunam, a była tam kobieta bogata, która zawsze nakłaniała go do spożycia posiłku. Ilekroć więc przechodził, udawał się tam, by spożyć posiłek. Powiedziała ta kobieta do męża swego: «Oto teraz jestem przekonana, że świętym mężem Bożym jest ten, który ciągle do nas przychodzi. Przygotujmy mały pokój górny, obmurowany, i wstawmy tam dla niego łóżko, stół, krzesło i lampę. Kiedy przyjdzie do nas, to tam się uda». Gdy więc pewnego dnia Elizeusz tam przyszedł, udał się do górnego pokoju i tamże położył się do snu. I powiedział do Gechaziego, swojego sługi: «Zawołaj tę Sunamitkę!» Zawołał ją i stanęła przed nim. Rzekł do niego: «Proszę, powiedz jej: Oto podjęłaś dla nas te wszystkie starania. Co można uczynić dla ciebie? Czy można przemówić słowo za tobą do króla lub do dowódcy wojska?» Odpowiedziała: «Nie. Ja mieszkam pośród swego ludu». Mówił dalej: «Co więc można uczynić dla niej?» Odpowiedział Gechazi, sługa jego: «Niestety, ona nie ma syna, a mąż jej jest stary». Rzekł więc: «Zawołaj ją!» Zawołał ją i stanęła przed wejściem. I powiedział Elizeusz do niej: «O tej porze za rok będziesz pieściła syna». Odpowiedziała: «Ach, panie mój! Nie oszukuj służebnicy twojej!» Potem kobieta poczęła i urodziła syna o tej samej

porze, po roku, jak jej zapowiedział Elizeusz. Chłopiec dorastał. Pewnego dnia wyszedł do swego ojca, do żniwiarzy i odezwał się do ojca: «Moja głowa! Moja głowa!» On zaś rozkazał słudze: «Zabierz go do matki!» Zabrał go i zaprowadził do jego matki. Pozostał on na jej kolanach aż do południa i umarł. Wtedy weszła ona i położyła go na łożu męża Bożego, zamknęła za sobą drzwi i wyszła. Zawołała swego męża mówiąc: «Przyślij mi jednego ze sług z jedną oślicą. Pobiegnę do męża Bożego i wrócę». Odpowiedział: «Czemu wyruszasz do niego dzisiaj? Nie ma ani nowiu, ani szabatu». Odrzekła: «Bądź spokojny!» Osiodłała oślicę i rzekła do sługi swego: «Prowadź, idź! Nie zatrzymuj mnie w drodze, aż ci rozkażę». Wyruszyła i dotarła do męża Bożego na górze Karmel. Kiedy mąż Boży ujrzał ją z daleka, rzekł do sługi swego, Gechaziego: «Oto owa Sunamitka. Teraz więc biegnijże na jej spotkanie i zapytaj ją: Czy dobrze ci się powodzi?» I pobiegł na jej spotkanie, i rzekł: «Czy dobrze ci się powodzi? Czy powodzi się twojemu mężowi? Czy powodzi się twojemu dziecku?» Odpowiedziała: «Powodzi się». Kiedy przyszła do Elizeusza na górę, ujęła go za nogi. A Gechazi zbliżył się, żeby ją odsunąć. Lecz Elizeusz powiedział: «Zostaw ją, bo dusza jej w smutku pogrążona, a Pan ukrył to przede mną i nie oznajmił mi». Ona zaś rzekła: «Czy ja prosiłam pana mojego o syna? Czyż nie powiedziałam: Nie oszukuj mnie?» Wtedy Elizeusz powiedział Gechaziemu: «Przepasz biodra, weź laskę moją w dłoń, a idź! Jeżeli spotkasz kogo, nie pozdrawiaj go; a jeżeli kto ciebie pozdrowi, nie odpowiadaj mu. I położysz laskę moją na chłopcu». Lecz matka chłopca rzekła: «Na życie Pana i na twoje życie: Nie opuszczę cię!» Wtedy Elizeusz wstał i poszedł za nią. Gechazi zaś wyprzedził ich i położył laskę na chłopcu, lecz nie było ani głosu, ani znaku życia. Gechazi więc wrócił do niego i oznajmił mu, mówiąc: «Chłopiec się nie obudził». Elizeusz wszedł do domu, a oto na jego własnym łożu leżał martwy chłopiec. Wszedł, zamknął drzwi za sobą i za nim, i modlił się do Pana. Następnie wszedł na łóżko, rozciągnął się na dziecku, położył twarz swoją na jego twarzy, oczy swoje na jego oczach, dłonie swoje na jego dłoniach, i pochylony nad nim pozostawał, tak iż się rozgrzało ciało chłopca. Znowu chodził po domu tam i z powrotem, wchodził na łóżko i pochylał się nad nim siedem razy. Wtedy chłopiec otworzył oczy swoje. On zaś zawołał Gechaziego, mówiąc: «Zawołaj tę Sunamitkę!» Kiedy ją zawołał, a przyszła do niego, powiedział: «Zabierz syna twego!» Weszła, upadła do jego stóp i oddała mu pokłon aż do ziemi, następnie zabrała syna swego i wyszła.

Czytanie Proroctwa Izajasza (63, 11-64, 5).

Tak mówi Pan: «Gdzież Ten, który wydobył z ziemi pasterza swej trzody? Gdzież Ten, który tchnął w nich Ducha Świętego? Ten, który sprawił, że szło po prawicy Mojżesza Jego ramię chwalebne, i który rozdzielił wody przed nimi, zyskując sobie imię wieczyste, który ich prowadził przez morskie głębiny jak konia po stepie, tak że się nie potknęli? Jak bydło schodzącemu na dół na nizinę i Duch Pański kierował nimi. Tak prowadziłeś lud Twój, zyskując sobie imię chwalebne. Spójrz z nieba i patrz z domu Twego świętego i chwały

Twojej! Gdzie Twoja zazdrość i moc Twoja? Gdzie jest mnóstwo miłosierdzia Twego i zmiłowań Twoich? Albowiem cierpliwy jesteś dla nas, Ty jesteś Ojcem naszym! Zaiste, nie poznaje nas Abraham, Izrael nas nie uznaje, ale Ty, Panie, nasz Ojciec, „Wybawiciel nasz” to Twoje imię odwieczne. Czemuż, o Panie, pozwalasz nam błądzić z dala od drogi Twojej, tak iż serce nasze staje się nieczułe na bojaźń przed Tobą? Odmień się przez wzgląd na Twoje sługi i na pokolenia Twojego dziedzictwa. Czemu bezbożni wtargnęli na świętą górę Twoją, wrogowie nasi podeptali świątynię Twoją? Staliśmy się od dawna jakby ci, nad którymi Ty nie panujesz i którzy nie noszą imienia Twego. Gdy otwierasz niebios, przed Tobą drżą góry. Podobnie jak wosk taje w obliczu ognia i ogień spali wrogów, abyś dał poznać imię Twoje wrogom. Przed Tobą drzeć będą narody, gdy dokonasz dziwów chwalebnych, przed Tobą zadrzą góry. Od wieka nie słyszano, ani oczy nasze nie widziały Boga poza Tobą i czyny Twoje, który czynisz oczekującym miłosierdzia. Miłość spotyka czyniących sprawiedliwość i pamiętających o drogach Twoich».

Czytanie Proroctwa Jeremiasza (31, 31-34).

Tak mówi Pan: «Oto nadchodzą dni i zawrę z domem Izraela i z domem Judy przymierze nowe. Nie według przymierza, które zawierałem z ojcami ich w dniu, gdy wzięłem ich za rękę i wyprowadziłem z ziemi egipskiej. Oni jednak nie wytrwali w przymierzu moim i ja nie troszczyłem się o nich, mówi Pan. Oto przymierze, które zawieram z domem Izraela w tych dniach, mówi Pan. Prawa moje w myśli ich i w sercach ich zapiszę je, i będę im Bogiem, a oni będą mi ludem. I nie nauczy nikt bliźniego swego i nikt brata swego, mówiąc: Poznaj Boga! Albowiem wszyscy poznają mnie od małego aż do wielkich, gdyż miłosierny będę dla ich nieprawości i nie będę pamiętał grzechów ich».

Czytanie Proroctwa Daniela (3, 1-90).

W osiemnastym roku król Nabuchodonozor sporządził złoty posąg o wysokości sześćdziesięciu łokci, a szerokości sześciu łokci i kazał go ustawić na równinie Dura w kraju babilońskim. Następnie polecił król Nabuchodonozor satrapom, namiestnikom, rządcom, radcom, skarbnikom, sędziom, prawnikom i wszystkim zarządcom prowincji zebrać się i uczestniczyć w poświęceniu posągu wzniesionego przez króla Nabuchodonozora. Zebrali się więc satrapowie, namiestnicy, rządcy, radcy, skarbnicy, sędziowie, prawnicy i wszyscy zarządcy prowincji na poświęcenie posągu wzniesionego przez króla Nabuchodonozora i ustawili się przed posągiem, który wzniosł król Nabuchodonozor. Herold zaś obwieszczał donośnie: «Rozkaz dla was, narody, ludy, języki; w chwili, gdy usłyszycie dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, upadniecie na twarz i oddacie pokłon złotemu posągowi, który wzniosł król Nabuchodonozor. Kto by nie upadł na twarz i nie oddał pokłonu, zostanie natychmiast wrzucony do rozpalonego pieca». W chwili więc, gdy dał się słyszeć dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, wszystkie narody, ludy, języki padły na twarz, oddając pokłon złotemu posągowi, który wzniosł król

Nabuchodonozor. Wtedy przyszli mężowie Chaldejczycy, by oskarżyć Żydów. Zwrócili się do króla Nabuchodonozora i powiedzieli: «Królu, żyj wiecznie! Wydałeś, królu, nakaz, by każdy człowiek, który usłyszy dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych, upadł na twarz i oddał pokłon złotemu posągowi. Kto by zaś nie upadł na twarz i nie oddał pokłonu, miał być wrzucony do rozpalonego pieca. Są tutaj jednak mężowie żydowscy, których uczyniłeś zwierzchnikami kraju babilońskiego, Azariasz, Mizael i Ananiasz, i nie posłuchali oni nakazu twego, królu, i nie oddają czci bogom twoim ani nie oddają pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłeś». Wtedy Nabuchodonozor zapłonął gniewem i rozkazał przyprowadzić Azariasza, Mizaela i Ananiasza. Sprowadzono więc tych mężów przed króla. Zwrócił się do nich Nabuchodonozor i powiedział: «Czy jest prawdą, Azariaszu, Mizaelu i Ananiaszu, że nie czcicie bogów moich ani nie oddajecie pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłem? Czy teraz jesteście gotowi, aby w chwili gdy usłyszycie dźwięk rogu, fletu, lutni, harfy, psalterium, dud i wszelkiego rodzaju instrumentów muzycznych upaść na twarz, i oddać pokłon posągowi, który uczyniłem? Jeżeli zaś nie oddacie pokłonu, zostaniecie natychmiast wrzuceni do rozpalonego pieca. Który zaś bóg mógłby was wyrwać z ręki mojej?» Azariasz, Mizael i Ananiasz odpowiedzieli, zwracając się do króla Nabuchodonozora: «Nie musimy tobie, królu, odpowiadać w tej sprawie. Jeżeli Bóg nasz, któremu służymy, zechce nas wybawić z rozpalonego pieca, może nas wyratować z ręki twej, królu! Jeśli zaś nie, wiedz, królu, że nie będziemy czcić bogów twoich, ani oddawać pokłonu złotemu posągowi, który wzniosłeś». Na to wpadł Nabuchodonozor w gniew, a wyraz jego twarzy zmienił się w stosunku do Azariasza, Mizaela i Ananiasza, i rzekł: «Rozpalcie piec siedem razy bardziej niż trzeba». Mężom zaś najsilniejszym spośród swego wojska rzekł: «Zwiążcie Azariasza, Mizaela i Ananiasza i wrzucicie ich do rozpalonego pieca». Związano więc tych mężów w ich płaszczach, obuwiu, tiarach i ubraniach, i wrzucono do środka rozpalonego pieca. Ponieważ rozkaz króla był stanowczy, a piec nadmiernie rozpalony, płomień ognia zabił tych mężów, którzy wrzucili Azariasza, Mizaela i Ananiasza. Trzej zaś mężowie, Azariasz, Mizael i Ananiasz, wpadli związani do środka rozpalonego pieca. I chodzili wśród płomieni śpiewając Bogu i błogosławiąc Pana. I stanawszy z nimi Azariasz tak się modlił, a otwarłszy swe usta, mówił w środku ognia: Błogosławiony jesteś, Panie, Boże ojców naszych, i chwalebne i błogosławione jest imię Twoje na wieki. Albowiem jesteś sprawiedliwy we wszystkim, co nam uczyniłeś, a wszystkie dzieła Twoje są prawdą, drogi zaś Twoje proste i wszystkie wyroki Twoje słuszne. Wydałeś prawdziwe wyroki we wszystkim, co sprowadziłeś na nas i na Jerozolimę, święte miasto ojców naszych. Albowiem prawdą i sądem sprowadziłeś na nas wszystko to z powodu grzechów naszych. Albowiem zgrzeszyliśmy i popełniliśmy nieprawości, odstępując od Ciebie i okazaliśmy się przewrotni we wszystkim, a przykazań Twoich nie słuchaliśmy, ani nie zachowaliśmy, ani nie wypełnialiśmy tego, co nam nakazałeś, by nam się

dobrze powodziło. Wszystko, co na nas sprowadziłeś, i wszystko, co nam uczyniłeś, uczyniłeś według sprawiedliwego sądu. Wydałeś nas w ręce naszych nieprawych nieprzyjaciół, najgorszych odstępców, i niesprawiedliwemu królowi, najbardziej przewrotnemu na całej ziemi. Teraz zaś nie mamy odwagi otworzyć ust swoich, wstyd i hańba okryła sługi Twoje i tych, co cześć Ci oddają. Nie opuszczaj nas na zawsze, przez wzgląd na imię Twoje nie zrywaj Twego przymierza i nie odwracaj od nas miłosierdzia swego, przez wzgląd na Abrahama, umiłowanego przez Ciebie, i na Izaaka, sługę Twego, i Izraela, świętego Twego, którym przyrzekłeś rozmnożyć potomstwo ich jak gwiazdy na niebie i jak piasek nad brzegiem morza. Oto, Władco, oto jesteśmy najmniejsi spośród wszystkich narodów i jesteśmy dziś poniżeni na całej ziemi z powodu grzechów naszych. Nie ma obecnie władcy, proroka ani wodza, ani całopalenia, ani ofiary, ani darów pokarmowych, ani kadzielnych, ani miejsca, gdzie ofiarować Tobie i znaleźć miłosierdzie. Lecz z duszą skruszoną i z duchem pokornym niech będziemy przyjęci. Jak całopalenia z baranów i cielców, i z tysięcy tłustych owiec, tak niech będzie dziś ofiara nasza przed Tobą i niech Ci się spodoba, albowiem ci, co pokładają nadzieję w Tobie, nie mogą doznać wstydu. Teraz zaś postępujemy za Tobą z całego serca, lękamy się Ciebie i szukamy oblicza Twego. Nie zawstydzaj nas, lecz postępuj z nami według swej łagodności i według wielkiego miłosierdzia swego, i wybaw nas przez swe cuda, i uczyni imię swoje sławnym, Panie. Wszyscy ci, co wyrządzają krzywdę sługom Twoim, niech zostaną zawstydzeni, niech ich okryje wstyd i pozbawi wszelkiej siły, a potęga ich niech zostanie skruszona. Niech poznają, że Ty jesteś Pan Bóg jedyny i pełen chwały na całej ziemi”. Słudzy królewscy, którzy ich wrzucili, nie ustawali w rozpalaniu pieca naftą, smołą, pakułami i chrustem. Płomień wznosił się czterdzieści dziewięć łokci ponad piec i rozprzestrzeniając się spalił tych Chaldeczyków, którzy znaleźli się koło pieca. Anioł Pański zstąpił zaś do pieca wraz z Azariaszem i jego towarzyszami, i usunął płomień ognia z pieca, sprowadzając do środka pieca jakby orzeźwiający powiew rosy, tak że ogień nie dosięgnął ich wcale, nie sprawił im bólu, ani nie wyrządził krzywdy. Wtedy ci trzej jakby jednym głosem śpiewali, błogosławili i sławili Boga, mówiąc w piecu: Błogosławiony jesteś, Panie Boże ojców naszych, chwalebny i wywyższony na wieki. Błogosławione niech będzie imię Twoje święte, chwalebne i wywyższone na wieki. Błogosławiony jesteś w przybytku świętej chwały Twojej, chwalebny i wywyższony na wieki. Błogosławiony jesteś przenikający otchłanie, zasiadający na cherubinach, chwalebny i wywyższony na wieki. Błogosławiony jesteś na tronie chwały królestwa Twego, chwalebny i wywyższony na wieki. Błogosławiony jesteś na sklepieniu nieba, chwalebny i wywyższony na wieki.

Tu wstajemy i śpiewamy: Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wszystkie wieki.

Błogosławcie Pana wszystkie dzieła Pańskie.

Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana aniołowie Pańscy.

Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana niebiosa.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wszystkie wody pod niebem.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wszystkie potęgi Pańskie.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana słońce i księżycu.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana gwiazdy nieba.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wszystkie deszcze i rosy.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wszystkie wichry.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana ogniu i żarze.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana chłódzie i upale.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana rosy i szrony.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana lody i mróz.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana gołoledzie i śniegi.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana i noce i dni.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana światło i ciemności.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana błyskawice i chmury.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosław Pana ziemi.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana góry i pagórki.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wszystkie rośliny ziemi.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana źródła.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana morza i rzeki.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wieloryby i wszystkie stworzenia morskie.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana wszelkie ptaki niebieskie.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana zwierzęta dzikie i trzody.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.
Błogosławcie Pana synowie ludzcy.
Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Niech Izrael błogosławi Pana.

Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana kapłani Pańscy.

Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana słudzy Pańscy.

Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana duchy i dusze sprawiedliwych.

Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana święci i pokornego serca.

Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana Ananiaszu, Azariaszu, Mizaelu.

Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławcie Pana apostołowie, prorocy i męczennicy Pańscy.

Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Błogosławimy Ojca i Syna, i Świętego Ducha, Pana.

Śpiewajmy Panu i wywyższamy Go na wieki.

I teraz, i zawsze, i na wieki wieków. Amen.

Śpiewajcie Panu i wywyższajcie Go na wieki.

Chwalimy, błogosławimy i kłaniamy się Panu.

Śpiewając i wywyższając na wszystkie wieki.

Także mała ektenia z ekfonesis: Albowiem święty jesteś, Boże nasz, i Tobie chwałę oddajemy, Ojcu i Synowi, i Świętemu Duchowi, teraz i zawsze, i na wieki wieków.

Zamiast Trisagionu: Którzy w Chrystusie ochrzczeni są, w Chrystusa przyobleczeni są. Alleluja.

Prokimenon, ton 5: Cała ziemia niech pokłoni się Tobie i śpiewa Tobie, niech śpiewa imieniu Twemu, Najwyższy. Stichos: Zakrzyknij Panu cała ziemia, śpiewajcie imieniu Jego.

Czytanie Listu świętego Apostoła Pawła do Rzymian (6, 3-11).

Bracia, my wszyscy, którzyśmy zostali ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy ochrzczeni w Jego śmierci. Zatem przez chrzest w śmierci zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie, jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy. Wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy. Bo to, że umarł, umarł dla grzechu tylko raz, a że żyje, żyje dla Boga. Tak i wy rozumiejcie, że umarliście dla grzechu, żyjecie zaś dla Boga w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

Ton 7: Powstań, Boże, sądz ziemię, albowiem Ty odziedziczysz wszystkie narody.

Stichosy: 1. Bóg stanął w zgromadzeniu bogów, pośrodku bogów rozsądza.

2. Jak długo wydawać będziecie wyroki niesprawiedliwie i mieć wzgląd na grzeszników?

3. **Brońcie sieroty i ubogiego, pokornego i biednego wybawcie.**
 4. **Uwolnijcie biednego i ubogiego, z ręki grzeszników wybawcie ich.**
 5. **Nie poznali, ani nie zrozumieli, chodzą w ciemności.**
 6. **Niech poruszą się wszystkie fundamenty ziemi. Ja rzekłem: Bogami jesteście, wszyscy synami Najwyższego.**
 7. **Wy zaś jako ludzie umieracie i jak każdy z książąt upadniecie.**
- Powstań, Boże, sądz ziemię, albowiem Ty odziedziczysz wszystkie narody.**

W czasie śpiewania: Powstań, Boże, sądz ziemię, kapłani i diakoni zdejmują czarne szaty i zakładają białe.

Czytanie świętej Ewangelii według Mateusza (28, 1-20).

W wieczór sobotni, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria zobaczyć grób. A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi; albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, przystąpiwszy odsunął kamień od wejścia do grobu i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli. Anioł zaś przemówił do niewiast: «Nie bójcie się! Wiem bowiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał Pan. A idźcie szybko i powiedzcie uczniom Jego, że powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie. Oto, co wam powiedziałem». Wszedłszy szybko z grobu, z bojaźnią i wielką radością pobiegły oznajmić to uczniom Jego. Gdy zaś szły oznajmić uczniom Jego, oto Jezus spotkał je, mówiąc: «Witajcie!» A one przystąpiwszy objęły nogi Jego i oddały Mu pokłon. Wtedy mówi im Jezus: «Nie bójcie się! Idźcie i oznajmijcie braciom moim: niech idą do Galilei, tam Mnie zobaczą». Gdy one były w drodze, oto niektórzy ze straży przyszli do miasta i oznajmili arcykapłanom o wszystkim, co zaszło. Ci zebrali się ze starszymi i po naradzie dali żołnierzom sporo pieniędzy, mówiąc: «Rozpowiadajcie, że uczniowie Jego przyszli w nocy i wykradli Go, gdyśmy spali. A gdyby to doszło do namiestnika, my z nim pomówimy i wybawimy was z kłopotu». Oni wzięli więc pieniądze i uczynili, jak ich pouczono. I tak rozniosła się ta pogłoska między Żydami i trwa aż do dnia dzisiejszego. Jedenastu zaś uczniów udało się do Galilei na górę, tam gdzie polecił im Jezus. A gdy Go ujrzeli, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. I przystąpiwszy Jezus powiedział im: «Dana Mi jest wszelka władza na niebie i na ziemi. Idąc nauczajcie wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Świętego Ducha. Ucząc je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, do skończenia świata». Amen.

Liturgia św. Bazylego Wielkiego.

Zamiast Hymnu Cherubinów śpiewa się ten oto troparion, ton 8:

Niechaj milczy wszelkie ciało, niech stoi z bojaźnią i drżeniem, i nie myśli o niczym, co ziemskie. Oto Król królów i Pan panujących przychodzi, złożyć Siebie w ofierze i dać na pokarm wiernym. Poprzedzają zaś Go chóry aniołów, ze wszelką władzą i potęgą, wielooczni cherubini i sześcioskrzydli

serafini, zakrywający oblicza i śpiewający pieśń: Alleluja. Alleluja. Alleluja.

Zamiast: Zaprawdę godne to jest, śpiewamy: Nie płacz nade mną, Matko, widząc w grobie Syna, którego w łonie poczęłaś bez nasienia, powstanę bowiem i wysławię się, i jako Bóg wyniosę w chwale tych, którzy nieustannie w wierze i miłości Ciebie wywyższają.

Koinonikon ton 4: Pan zbudził się jakby ze snu, i powstał zbawiając nas. Alleluja, trzy razy. Po rozesłaniu kapłan rozdaje antidoron. Odbywa się także pobłogosławienie chleba i wina. Eklezjarcha mający dyżur powinien uważać, żeby Liturgia skończyła się o drugiej godzinie w nocy. Po rozesłaniu nie wychodzimy z cerkwi, lecz siadamy na naszych miejscach, wchodzą kelaros i daje braciom po jednym kawałku chleba, po sześć fig i po jednym naczyniu wina. Gdy my siedzimy ma miejsce wielkie czytanie Dziejów świętych Apostołów od początku. Lektor mówi tytuł, a kapłan: **Panie Jezu Chryste Boże nasz, dla modlitw świętych apostołów zmiluj się nad nami. I po Amen lektor zaczyna czytać. Także zaczynamy jeść. Po skończonym czytaniu kandelaptes zapala wszystkie lampy w świątyni, wychodzi i uderza w semantron. Kapłan błogosławi, a my zaczynamy trisagion i dalszy ciąg. **Przyjdźcie, pokłońmy się, trzy razy i Psalm 50. Także kanon wielkiej soboty, hirmosy śpiewając po dwa razy, a tropariony po dwanaście razy ze stichosami pieśni. Jako katabasję oba chóry śpiewają hirmos. Po trzeciej pieśni katyzma poetycka wielkiej soboty: **Żołnierze strzegący Twego grobu**. Czytamy także słowo świętego Epifaniasza, lub homilię Chryzostoma. Po szóstej pieśni kontakion i ikos wielkiej soboty. Także czytanie. Po dziewiątej pieśni trisagion i troparion, ton 2: **Gdy zstąpiłeś do śmierci, Życie nieśmiertelne, wtedy otchłań zmartwiała od blasku Twego bóstwa. Kiedy zaś i zmarłych wyprowadziłeś z otchłani, wszystkie moce niebios wołały: „Dawco życia, Chryste Boże nasz, chwała Tobie!”**, ektenia i rozesłanie (podczas śpiewu dziewiątej pieśni kanonu kapłan odnosi całun na ołtarz).****

✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠ ✠